Nr. 92. We Lwowie Wtorek dnia 2. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Rosyjska jaskółka.

Lwów 1. kwietnia.

Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu o obecnych stosunkach na Bałkanie i o wzmagającym się z każdą chwilą wpływie Rosji. Artykuł nasz był odpowiedzią na pełne optymizmu elukubracje oficjozów, a że był zupełnie na czasie, że obawy wypowiedziane przez nas nie były przesadzone, świadczą o tem najlepiej gorzkie żale węgierskiego oficjalnego *Pest. Lloyda*, który co prawda zawsze na sprawy zewnętrznej polityki zapatruje się trzeźwiej, niż jego wiedeńscy koledzy. Powodem tych trenów jest wiadomość, którą odbieramy z Petersburga, iż znany dżentelmen moskiewski, p. Chitrowo, powraca na swoją posadę do Bukaresztu.

Car przyjął go onegdaj na pożegnalnej audjencji z nadzwyczajną uprzejmością, poczem p. Chitrowo udał się do Pobiedonoscewa, odebrał z rąk jego panslawistyczne błogosławieństwo i puścił się w drogę do swej kryjówki, którą przed pół rokiem tak nagle opuścił — jak się zdaje, na usilne prośby rządu rumuńskiego.

Wiadomo bowiem, że sfery rządowe niemal głośno obwiniały Chitrowę, iż on był podżegaczem skandalicznych scen w parlamencie, iż to on przygotowywał demonstracje uliczne, iż pod jego egidą przygotowano rewoltę chłopską, że wreszcie pan ten działał otwarcie na szkodę zaprzyjaźnionych państw ościennych. Obwinienia te nie musiały być bezzasadne, skoro nawet rząd carski czuł się spowodowywanym wystąpić przeciw swemu reprezentantowi, dając mu „dłuższy" urlop, a prasa urzędowa dawała do zrozumienia, że p. Chitrowo zostanie zastąpiony przez kogo innego. W obec tego wszystkiego łatwem do zrozumienia jest, że dziś pokojowe usposobienie Rosji w obec Rumunji się zmieniło, że urzędowa Rosja przychodzi w pomoc swym nieurzędowym działaczom, wysyłając bandytę politycznego do Bukaresztu. P. Chitrowo otoczony nietykalnością posełską i łaską carską, będzie więc mógł i nadal prawdopodobnie ze zdwojoną gorliwością knuć zbrodnicze spiski przeciw państwu i dynastji w Rumunji i na całym Bałkanie.

Wysłanie Chitrowy do Bukaresztu jest rodzajem policzka dla Rumunji, ale policzek ten musi być na razie zniesiony w pokorze. A w dobrą istotnie chwilę ściele sobie gniazdko ta panslawistyczna jaskółka! Przedewszystkiem, partja bojarów przez czas nieobecności p. Chitrowo, zyskała na sile, a stronnictwy antidynastyczne na odwadze, którą niebawem przy sposobności przybycia następcy tronu do kraju, o czem na innem piszemi miejscu — postara się okazać. W Serbji przyjaciele p. Chitrowo stoją u steru, a wizyta Cankowa w Belgradzie nie odbyła się zapewne bez poprzedniej konferencji z p. Chitrową. W Macedonji rubel rosyjski robi swoje, a w Stambule pan Nelidów organizuje pod firmą „słowiańskiego archeologicznego towarzystwa" przytulisko dla panslawistów.

Rzecz naturalna, że p. Chitrowo zajmie się przedewszystkiem organizowaniem czynnej opozycji przeciw kwestji następstwa tronu w Rumunji, następnie zaś skieruje swój wzrok na Bułgarję. Tam najtrudniejsza praca, ale od czegoż paragrafy prawa międzynarodowego, (!) opartego na carskiej powadze. Pan Chitrowo umie wybornie organizować spiski. Zresztą jest to tak łatwą rzeczą! Zbiera się szajkę ludzi katylinarnej egzystencji, zaopatruje się ich na wszelki wypadek w paszporty rosyjskie, daje się im broń, pieniądze i odpowiednie rekomendacje, a oni, korzystając z pierwszej lepszej chwili, robią w imieniu „narodowej idei" zamach. Uda się — to dobrze, nie uda się, to carat jest dosyć potężnym, ażeby wyjąć swych sojuszników bezpośrednich z pod wszelkich praw ludzkich. Tych zaś, którzy byli tylko narzędziem w ręku drugich, puszcza się na los szczęścia, a gdy słuszną poniosą karę, robi się z nich „narodowych męczenników i patrjotów". W taki sposób Rosja natworzyła już całe zastępy patrjotów, zarekrutowanych z szumowin społeczeństwa, bandytów i zdrajców.

Tak więc jaskółki panslawistyczne ciągną już na południowy Wschód — ale ślimacza dyplomacja europejska nie myśli o wystawieniu rogów. Istotnie, ze zdziwieniem spoglądać należy na to, co się dzieje w stosunkach międzynarodowych. Oficjozy wiedeńscy i berlińscy mamią siebie i drugich, że do wojny nie przyjdzie, że przyjść do niej nie może. Z prawdziwem zadowoleniem cytują każdy objaw „pokojowości" Rosji — jak np. kilka dni temu oświadczenie *Journal de St. Petersbourg*, iż pożyczka rosyjska zaciągniętą została li na cele pokojowe!

Prawda, że Rosja dziś jeszcze nie jest zupełnie przygotowaną; prawda, że chętnie unika wojny, ale czyż o państwie, które z cierpliwością i talentem kreta ryje Europę słowiańską i zakłada w niej miny, które posługuje się takiemi indywidnami, jak Chitrowo, Cankow, Paszic, które gwałciło i gwałci wszelkie prawa i traktaty — czy o państwie takiem można na serjo sądzić, iż chce prowadzić politykę pokojową?

Przenigdy! To też po prostu nie można zrozumieć owej dyplomacji, która z jednej strony widzi, iż Rosja dlatego tylko jest tak skromną, iż nie jest przygotowaną, a z drugiej strony wie doskonale, że carat nie zaniedbuje wojennych przygotowań i z tem wszystkiem tak spokojnie się zachowuje. Czy to jest dżentelmeństwo, które nakazuje czekać, aż przeciwnik będzie zupełnie do walki przygotowany, czy może — w co chętniej wierzymy — krótkowidztwo i optymizm, graniczący z dziecięcą naiwnością.

Dwie sprawy o tron.

Rumunja nie wiedziała dotychczas nietylko oficjalnie, ale nawet nieoficjalnie, kto ma być następcą tronu. W myśl artykułu 83. konstytucji z r. 1866 następcą tronu, w razie bezpotomności Karola, miał być najstarszy jego brat, względnie potomstwo tegoż, według starszeństwa. Artykuł ten został r. 1880 uznany przez zmarłego już dziś ojca króla Karola, ks. Karola Antoniego, który również, w myśl statutów domowych i artykułu 83., następcą tronu uznał swego młodszego syna, a brata Karola, ks. Leopolda. Ten jednak zrzekł się tego zaszczytu, a ponieważ miał trzech synów, przeto najstarszy z nich powinien był zastąpić ojca. Widocznie jednak i starszy się zrzekł, wskazuje na to fakt, że na koronację Karola r. 1881 przybył Leopold tylko z dwoma młodszymi, jak niemniej to, że w roku 1886, średni syn Ferdynand mianowany został podporucznikiem rumuńskiej armji. Oficjalnie jednak nazywał się młody książę tylko Ferdynadem Hohenzollern; z nadaniem mu tytułu następcy zwlekano widocznie dlatego, ponieważ z chwilą proklamacji musiałby młody książę przerwać swe nauki i przybyć do kraju na stałe mieszkanie. Wobec agitacji jednak rosyjskiej przeciw dynastji, nie można było dłużej zwlekać — to też postanowiono obwieścić narodowi, kto ma być przyszłym jego władcą. Wymyślono bardzo zgrabny sposób. W izbie zainterpelował senator Greceanu rząd, dlaczego następca tronu w myśl artykułu 76, konstytucji nie jest zapisany na liście członków senatu? Na to z nadzwyczajną gotowością odpowiedział minister, że następca tronu, książę Ferdynand Hohenzollern-Sigmaringen, bratanek królewski, ukończył właśnie nauki i przybędzie w ciągu kwietnia do kraju, ażeby tu osiąść na stałe. Wówczas nazwisko jego postawione zostanie na czele członków senatu.

Rumunja ma więc następcę tronu, przeciw któremu panslawiści rozpoczną niebawem otwartą wojnę.

* * *

Kwestja luksemburska, która dawniej byłaby się stała źródłem poważnych zawikłań, przejdzie spokojnie. Beznadziejna choroba króla Holandji i wielkiego księcia Luksemburga, czyni konieczną rejencję a z nią rozdział tych krajów. W Holandji sprawować będzie rejencję w imieniu córki królowa Emma, konstytucja luksemburska, oparta na prawie salickim, wyklucza od rządów kobiety, a nadto w myśl statutów z r. 1783 postanawia, że regentem ma być presumptywny następca tronu. Na tych to podstawach wezwano do objęcia regencji ks. Adolfa nassawskiego — jak nam doniosła depesza.

Książę Adolf liczy obecnie lat 72, urodził się bowiem r. 1817. Od roku 1839 — 1866 nosił z butą książęcy nasawski kapelusz, a jako wróg konstytucjonalizmu żył w ciągłej niezgodzie z parlamentem i narodem. Skutkiem wojny z r. 1866 postradał księstwo i przebywał stale w Wiedniu. Wobec otwartej kwestji luksemburskiej pojednał się w r. 1888 z cesarzem Wilhelmem na zamku Meinau.

Luksemburg jest krajikiem neutralnym i samodzielnym; kraj i mieszkańcy mają charakter wybitnie francuski, chociaż z Niemcami łączy go cło i zarząd kolei. Lata wygnania pogodziły zapewne księcia z konstytucjonalizmem, ale stanowisko jego przecież będzie trudne. Uwzględniając francuski charakter kraju, narazi się Prusom i na odwrót, starając się o pruską sympatję, straci dobrą opinję w kraju. W każdym razie ks. Adolf starać się będzie, ażeby naród pozyskać ile możności dla swej dynastji.

Nihiliści.

Pomimo usilnych zapewnień ze strony prasy rosyjskiej pokazuje się dowodnie, że nihiliści żyją i przygotowują się do nowej walki. Redaktor *Figara* p. St. Cere rozmawiał ze znanym z rozpraw parlamentu niemieckiego policystą Fischerem, który powiedział mu wprawdzie to tylko, co nie potrzebuje być osłaniane tajemnicą, ale w każdym razie powiedział dosyć. Tu nadmienimy, że Fischer jest „specjalistą" do anarchistów, socjalistów i nihilistów, a jak fama niesie, zdolności swe w tym kierunku pozwala opłacać nietylko rządowi szwajcarskiemu i niemieckiemu. Zdanie Fischera jest wreszcie tem ważniejsze, że potwierdza je oficjalna *Zür. Ztg.* Opowiada on, że od dłuższego już czasu miał na oku nihilistów, wiedząc, że pracują oni nad bombami nowej konstrukcji, które przewyższają wszelkie znane dotąd machiny piekielne. Zarządził nawet liczne rewizje, ale nihilistów wyłapać nie potrafił. Dopiero ów wypadek na górze Piotra, eksperyment opłacony życiem przez Birnsteina naprowadził go na właściwy trop. Twierdzi on z całą stanowczością że bomby te były przeznaczone na eksport do Rosji — w chwili właściwej. Tej chwili jednak oznaczyć nie może, zeznania w tym kierunku i dowody zebrane są sprzeczne.

Zdaniem Fischera liczba nihilistów jest znacznie większą, niż się to zwykle przypuszcza. Genewa i Zurych są tylko stacjami podrzędnej wagi, centralny zarząd, zkąd wychodzi *mot d'ordre* znajduje się w Paryżu. Tam zbiegają się wszystkie nici nihilistycznego sprzysiężenia. Trafny znawca tych kwestyj, jakim jest niewątpliwie Fischer, stwierdza również z całą stanowczością, że nihiliści, nietylko nie stoją w kontakcie z socjalistami i anarchistami, ale nierzadko przeciw nim wrogo występują. Zdaniem Fischera, które za zupełnie trafne uważamy, nihiliści są partją przewrotu, ale partją wyłącznie polityczną i wyłącznie rosyjską.

Ciekawą zaiste jest rzeczą, w jaki sposób prasa caratu na owe wyjaśnienia Fischera odpowie.

Z Belgradu.

(Czynności rejencji i rządu. — Z podróży Milana).

Prezes gabinetu i minister dla spraw zagranicznych, p. Sawa Gruicz, rozesłał temi dniami do reprezentantów Serbji przy dworach zagranicznych okólnik, w którym urzędownie zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników, jakoby pomiędzy Milanem a rejencją istniały układy co do zagranicznej i wewnętrznej polityki Serbji. Potwierdził natomiast, że w samej rzeczy są w tym rodzaju *pacta*, dotyczą one jednak wyłącznie stosunków Milana do swego syna, króla Aleksandra. Radca stanu Wasilewicz powrócił już z Jałty. Według zapewnienia *Narodn. Dnievnika*, Natalja przyjęła znane propozycje rejencji co do powrotu do Serbji i widywania się ze synem. Min. spraw wewn. Tauzhanowicz powołał do siebie w d. 29. zm. wszystkich redaktorów pism belgradzkich, celem omówienia z nimi spraw prasowych ze względu na postanowienia nowej konstytucji. Kazanie, wypowiedziane przy tej okazji dziennikarzom serbskim przez ministra, wyliczało wszystkie takie wypadki, w których rząd byłby zniewolonym ścigać krajową publicystykę. Przedewszystkiem tedy położył nacisk na konieczność ograniczenia się dzienników pod względem wykroczeń dotychczasowych: powinne one ile możności unikać namiętnego traktowania spraw partyjnych, gdyż to niepotrzebnie drażni umysły i łatwo doprowadzić może do pożałowania godnych ekscesów. Nowa konstytucja — ciągnął — zabrania najsurowiej obrazy władców zagranicznych, to samo oczywiście dotyczy króla, jego rodziny i rejencji. Rząd, jako odpowiedzialny, może i powinien ulegać dziennikarskiej krytyce, atoli tylko w ramach przyzwoitości i konstytucji. Zapatrywania ministra znalazły zupełne uznanie publicystów belgradzkich.

W niedzielę (31. zm.) poświęcono nową rzymsko-katolicką kaplicę domową austro-węgiersk. poselstwa. Ceremonji dokonał opat Miller z Mitrowicy, w zastępstwie bisk. Strossmayera. Patronem świątyni ustanowiono św. Władysława.

Według relacyj z Filipopola, król Milan przybył w piątek (29. zm.) o godzinie 5. rano umyślnym pociągiem do Niszu, gdzie zgotowano mu sympatyczne przyjęcie. Na powitanie zgromadzonych na dworcu obywateli, miał mowę, przerywaną hucznem *živio*. Następnie przesiadł się do wagonu wschodniego pociągu ekspresowego i ruszył do Pirotu. Tam oczekiwały go również rozliczne owacje: muzyka zagrała hymn serbski, spalono ognie sztuczne, bito z moździerzy itp. Król stanął w oknie wagonu i wśród hucznych oklasków przemawiał z 15 minut. Deputacja Piroczanów odprowadziła go aż do Carybrodu. Na dworcu w Sofji oczekiwał Milana serbski ajent Danic, pierwszy sekretarz wakufu Reszyd bey i wielu Serbów. Mniemano, że król się ukaże, i być może przemówi, zawiedziono się, gdyż Milan na godzinę przed przybyciem do Sofiji udał się był na spoczynek. Ponieważ podróż jego odbywa się *incognito*, przeto na peronie w Sofji, a potem w Filipopolu, nie było nikogo z rządowych sfer bułgarskich.

W sobotę wieczór przybył Milan do Stambułu. Na dworcu powitali go: poseł serbski Nowakowic, cały personal tegoż poselstwa, w. mistrz ceremonji Mumir pasza i adjutant sułtana, Ahmet pasza. Ekwipażami dworskimi udał się Milan ze świtą do „hotelu angielskiego," gdzie oczekiwała go muzyka wojskowa. Nazajutrz w południe miał być na audjencji u sułtana, na wieczór zaś zapowiedziany był na cześć gościa galowy objad dworski.

Rusyfikacja uniwersytetu w Dorpacie.

Zamierzona reforma fakultetu prawniczego na uniwersytecie dorpackim, obejmuje według *Mosk. Wiedom.* następujące punkta:

„1) Jedną z katedr prawa baltyckiego (katedrę praktyki prawnej) zamienić na katedrę prawa cywilnego rosyjskiego i procedury sądowej, zachowawszy drugą katedrę dla wykładu prawa miejscowego, 2) Katedrę prawa rosyjskiego zamienić na katedrę historji prawa rosyjskiego. 3) Wykłady na istniejącej obecnie katedrze prawa państwowego i międzynarodowego, ograniczyć do wykładu prawa państwowego wyłącznie, poleciwszy wykład prawa międzynarodowego docentowi pozostającemu przy uniwersytecie. 4) Ustanowić jedną nową katedrę prawa policyjnego. 5) Przenieść katedrę ekonomji politycznej z fakultetu fizjologiczno-historycznego na fakultet prawny, łącząc z nią wykład statystyki i 6) Wprowadzić na fakultecie prawnym wykład encyklopedji i filozofji prawa, co do prawa kanonicznego, finansowego i handlowego. W celu wykładu tych nauk, ustanowić w fakultecie 5 docentur.

„Niezależnie od powyższego postanowienia minister otrzymał pozwolenie przy nominacji profesorów na katedry wymienione z osób pochodzenia rosyjskiego, lub też osób obowiązujących się do wykładania przedmiotu w języku rosyjskim, wyznaczyć im pensje stosownie do etatu profesorów uniwersytetów rosyjskich, t. j. po 3.000 rs. dla profesorów zwyczajnych, a po 2.000 rs. dla profesorów nadzwyczajnych na rok. Tym zaś profesorom, którzy będą prowadzić wykład przedmiotów na katedrach, istniejących obecnie w uniwersytecie dorpackim w języku rosyjskim, wyznaczyć z sum specjalnych wynagrodzenie dodatkowe w ilości rs. 600 dla profesorów zwyczajnych i rs. 300 dla profesorów nadzwyczajnych. Docentowi zaś przyznać wynagrodzenie w rozmiarze tego, jakie pobierają prywatni docenci w innych uniwersytetach w Rosji, w myśl ustawy 1884 r."

Sprawozdanie złożone w tym przedmiocie przez ministra oświaty narodowej brzmi, jak następuje:

„Uniwersytet dorpacki istniejący na zasadzie ustawy, zatwierdzonej w 1865 roku, w urządzeniu swem, pod wieloma względami różni się od innych uniwersytetów carstwa, najważniejszą jego odrębnością jest bezwątpienia wykład wszystkich nauk w języku niemieckim. W bliskiej przyszłości ma się dopełnić wprowadzenie do gubernij nadbałtyckich ustaw sądowych cara Aleksandra II., a jednocześnie prowadzenie czynności w instytucjach gubernialnych w języku rosyjskim. Z tego względu, na rządzie ciąży obowiązek wystarania się o przygotowanie osobistości, uzdolnionych do służby w instytucjach sądowych kraju, ponieważ zaś na uniwersytecie dorpackim znajduje się fakultet prawny, na ten więc fakultet należy zwrócić przedewszystkiem uwagę.

„Z tych względów uważałbym za rzecz słuszną i nader pożądaną, uorganizowanie na początek wykładów, choćby niektórych tylko przedmiotów (jak np. historja prawa rosyjskiego, prawo karne rosyjskie, procedura sądowa i prawo policyjne), na wspomnianym fakultecie w języku rosyjskim.

---

23)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Panna Jadwiga wstała do tańca ze Stefanem Zdżarskim.

Jan przemknął się koło hrabiego, skacząc między sukniami.

— Uh, jaki upał! Chodźmy na cygaro, hrabio.

— Niech pana nie znam. Ja lecę po limoniadę dla hrabiny. Tchu mi nie da złapać. Gdzie Głębocki?

— A gdzieś pewnie w okolicy Jadzi. Marzy o dominie, bo nigdy nie tańczy. Widział pan Cesię?

Nie doszedłem jeszcze w prezentacji do panienek.

— Oto i lokaj. Zanieś lodów hrabinie, ot, tam, pod kandelabrem. Chodźmy odetchnąć.

Ledwie zapalili papierosy w gabinecie męzkim, wpadł służący.

— Pani z Marjampola prosi panicza.

— Którego? — badał Jan.

— Ja nie wiem; panicza, powiedziała.

Rzucili papierosy i poszli obadwa, żeglując w stronę strasznej kanapy. Po drodze hrabina Mielżyńska rzuciła im przez ramię, z widocznem niezadowoleniem:

— Ach te papierosy!

— Panie nas mają za drewno — mruknął Jan.

Pani Tekla ze swego tronu zmiażdżyła ich spojrzeniem.

— Jeśli się ośmielicie grać w karty po kątach. to was nie puszczę na próg w Marjampolu — oznajmiła stanowczo, ale, szczęściem dla ich próżności, dość cicho.

— Za co? Wujaszek, sędzia i dziekan grają obok, nikt im tego za złe nie bierze — bronił się Jan.

— Ale wam ja nie pozwalam i basta. Będziesz mi tu dowcipkował! Proszę tańczyć i wstydu mi nie robić! Niech hrabia raczy zapomnieć, że jest Niemcem i nie afiszuje się z hrabiną... przytem nie zadymiajcie domu.

— Z kimże mi wolno się bawić? — pytał Wentzel — nikogo tu nie znam.

— Ach, biedny! Hrabinę odszukałeś prędko; tam ci się podoba, bo nie trzeba hamować języka i na wszystko sobie można pozwalać. Otoż mnie się to nie podoba i nie lubię słuchać komentarzy.

— Hrabinę znam niby. Bardzo miła osoba.

— Nie ciekawam jej cnót. Rekomenduję ci Cesię Zdżarską.

— Ta zajęta... — wtrącił Jan — tańczy ze mną.

— Józię Okęcką i Stasię Janiszewską.

— Dobrze, dobrze! — potakiwał, schylając się po coś na ziemię i chowając do bocznej kieszeni.

Jan skubał go za rękaw.

— Ja hrabiego przedstawię. Chodźmy już — nalegał.

Muzyka zaczynała kadryla, pary się szykowały, wśród nich snuł się Głębocki, jak stara czapla, szukając czegoś po ziemi.

— Coś zgubił, Adasiu?

— To panna Jadwiga, bransoletkę.

— Niech szuka — mruknął hrabia — ja ją mam.

Poszli dalej, śmiejąc się. Głębocki spostrzegł wesołość, rzucił na Niemca niechętne spojrzenie.

Piękna Jadzia powitała Wentzla niedbałem skinieniem, czekała narzeczonego do kadryla. Jan pobiegł po swą tancerkę.

— Czy dostanę od pani taniec?

— Zapóźno. Wszystkie już tańczę.

— *Malédiction!* Cóż ja zrobię?

— Będziesz pan tańczył z hrabiną.

— Babka zabroniła.

— To smutne, ale można poradzić. Panien jest więcej niż kawalerów.

— Marzyłem o walcu z panią tyle tygodni! — westchnął.

— Trzeba było podzielić się ze mną owem marzeniem, byłoby spełnione. Pan Głębocki nie może znaleźć mojej bransolety — dodała po chwili, oglądając się.

— Naturalnie, że jej może szukać do jutra. Oddawna jest u mnie. Chcę znaleźnego dostać taniec od pani.

— O, bardzo proszę oddać mi ją zaraz.

Spełnił rozkaz natychmiast.

— A potem?... — spytał prosząco.

— A potem idź pan i przeproś pana Głębockiego za niegrzeczność wyrządzoną.

— Co to, to nie! — rzucił się rozgniewany.

— A no, to mnie samej wypadnie to zrobić. Nie mogę kazać czekać na siebie całemu towarzystwu.

— Ja zastąpię pani narzeczonego.

Głębocki położył koniec dyspucie. Znalazł go i przyprowadził dowodzący tańcami. Kadryl się zaczął.

Wentzel pozostał na koszu, gryząc wąsy.

Rzeczywiście wiodło mu się niefortunnie.

On, który nie rozumiał, co to jest żądać, a nie otrzymać, był pobity przez jakąś tam szlachcianeczkę, on, którego damy berlińskiego *high life*'u wydzierały sobie na balach, dowódca tańców, bohater kotyljonów, ideał tancerza, bohater salonów i klubów, podpierał drzwi w Poznaniu, był widzem, jak ostatni gimnazjasta, nie wiedział, co robić ze sobą, czuł się śmiesznym.

Chwilę, po ostatniej porażce, stał na miejscu, patrząc ponuro na przesuwające się pary; pycha jego była upokorzoną haniebnie, był wściekły. Chciał wyjechać bez pożegnania, prosto do Berlina, ale był zanadto dobrze wychowanym, a zresztą czuł, że dziewczyna ta, jej wspomnienie, obraz, przygnałyby go z powrotem z za morza.

— Uh, żebym cię dostał! — zamruczał zacięcie, śledząc jej zgrabne ruchy w tańcu.

Nagle strzeliła mu bujna myśl. Zawrócił się poszedł prosto do przeciwległego gabinetu, gdzie się zabawiali gracze. U jednego stolika starszyzna siedziała nad tarokiem, przy drugim ciągnięto pulkę preferansa, kilku zapisowych czy leniwych kawalerów gapiło się na karty. Między nimi Henryk Wolicki, zapalony szulier i myśliwy, z którym się Wentzel poznał na polowaniu w Olszance. Przywitali się serdecznie, Polak zapoznał go z resztą gapiącej się młodzieży. Po chwili rozmowy usunęli się cichaczem do pokoju Stefana Zdżarskiego i nie dbając o bal i damy, zaczęli ciągnąć djabełka.

Wentzel trzymał bank, rzuciwszy od niechcenia garść złota na stół. Gra robiła się coraz zajadlejsza. Niemiec tracił bajeczne sumy, spokojnie z uśmiechem, gryząc w zębach cygaro. Nie wiadomo zkąd, na hasło kart, zbierało się coraz więcej graczy. Pokoik zapełnił się frakami, dymem, brzękiem monety, śmiechem — służba kręciła się z winem. Parę razy wpadł ktoś z sali, wzywając do dam, lecz nietylko nikogo nie ściągnął, ale i sam zostawał, pociągnięty magicznym widokiem złota.

W sali tymczasem kadryl się skończył, tańce szły coraz ospalej, robiło się coraz puściej. Pewnikiem jest, że najlepsi tancerze są ci, którzy nie mają w towarzystwie osobistego interesu, a bawią się dla samej zabawy, nie przebierają w tancerkach, nie zasiadają do gawędki z ukochaną lub narzeczoną. Otóż ci, na hasło djabełka, poginęli jak kamfora. Zostało kilka par, zajętych sobą, zatokowanych, zakochanych. Ci woleli siedzieć gdzie w ustronnym kąciku, przekomarzać się, sprzeczać, śmiać się, lub gruchać. Najcięższy to kaliber tańczących.

Jaś droczył się z Cesią Zdżarską — grali w zielone i dowodzili sobie nawzajem przegranę; u krzesła hrabiny Mielżyńskiej snuło się ze trzech aspirantów; koło Stasi Janiszewskiej siedział narzeczony: a na dobitkę balowej biedy, dowodzący tańcami Stefan zapomniał o bożym świecie, zapatrzony w błękitne oczy panny Okęckiej. Oprócz nich, został jeszcze Głębocki, zgarbiony, kwaśny, wpatrujący się uparcie w malutki pantofelek Jadzi, która rozmawiała z panią domu o kuligu i nawet nań nie zważała, i z tuzin starszych dam na kanapie. Muzyka grała, grała, wreszcie ucichła, bo nikt nie tańczył.

Na tę nagłą przerwę, obejrzeli się wszyscy; pani Tekla pierwsza, jak czujny pasterz, poszukała swej trzodki.

Jadzia, wierna Jadzia, była blizko, Jaś trochę na ustroniu, ale też obecny, za to Niemca ani śladu, ani znaku.

Złe przeczucie ogarnęło staruszkę.

— Co to, nikt nie tańczy? — zapytała pani Zdżarskiej.

Gospodyni poszukała oczami syna.

— Stefanie, co to muzyce? — zapytała.

Młody człowiek porwał się jak oparzony.

— Aaa... panowie! do mazura!

Ale panów nie było wcale!

— Grać! — krzyknął muzyce, a sam zniknął za drzwiami do gabinetu.

Pani Tekla podreptała do Jasia.

— Czemu nie tańczysz? Gdzie Wacław?

— Co za Wacław? Zglinic? Albo ja wiem. Wyszedł.

— Ależ bredzisz! Pytam o naszego Niemca.

— To mu Wacław na imię? A prawda! Oho, łaskawa pani, ten nie tańczy, ale gra.

— Co takiego?

— Djabełka! — zaśmiał się Jan. — Służę pani do mazura, panno Celino! Stefan już prowadzi trochę szulerów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z powodu powyższej reformy wypowiada *Nowoje Wremia* następujące uwagi:

„Jest to rozporządzenie niesłychanie ważne. W kierunku podniesienia języka rosyjskiego w krajowych zakładach naukowych do odpowiedniego poziomu uczyniono krok stanowczy i jak tuszymy, zupełnie skuteczny.

„Chociaż reforma ogranicza się dotąd jedynie na wydziale prawnym, nie można chyba wątpić ani na chwilę, że stanowi ona zaledwie wstęp do przekształcenia całego uniwersytetu dorpackiego i uczynienia zeń rosyjskiego ogniska oświaty, które powinno oddziaływać na cały kraj w pomyślnym dla nas duchu, posiadać wpływ potężny.

„Rękojmią dalszej, a systematycznej działalności na niwie szkolnictwa nadbałtyckiego, jest zdaniem naszem, rozporządzenie wprowadzające język rosyjski jako wykładowy, w męzkich średnich zakładach naukowych okręgu dorpackiego. Ktokolwiek z pośród nauczycieli nie zastosuje się do nowej ustawy, albo nie przyswoi sobie należycie języka państwowego, ten nie będzie mógł nadal pełnić służby rządowej. Brzmi to dość jasno i kategorycznie; spodziewamy się też, że już od przyszłego roku szkolnego położony zostanie kres dalszemu uchylaniu się z pod tego prawa. Uzdrowienie szkoły stanowi rdzenną zasadę najświeższych rozporządzeń, wydanych na polu szkolnictwa nadbałtyckiego".

Konferencja opatów benedyktyńskich.

Jak już donosiliśmy, obraduje w Salzburgu trzydziestu opatów i przeorów zakonu św. Benedykta pod przewodnictwem papiezkiego legata, kardynała Vannutelli'ego nad kwestją obostrzenia reguły klasztornej. Dotychczas odbyły się trzy posiedzenia; obrady toczą się w języku łacińskim. Ponieważ Vannutelli nie umie po niemiecku, ma przy sobie tłumacza, który wyjaśnia mu po włosku ważniejsze kwestje. Pierwotnie oznaczono czas narad na trzy tygodnie, zdaje się jednak, że dwa tygodnie wystarczą.

Treść obrad trzymaną jest w najściślejszej tajemnicy, tak, że na zewnątrz nic się nie przedostaje. Uczestnicy jednak dają do zrozumienia, że po dwóch tygodniach można będzie powiedzieć, iż zakon Benedyktynów *laudabiliter se subjecit*, gdyż przyjęcie ostrzejszej reguły zostało już w zasadzie postanowione d. 29. marca.

Wiadomo także, że opaci większych klasztorów stali w opozycji, na korzyść reformy rozstrzygnęli jednak opaci klasztorów mniejszych, którzy w tem widzą wzmożenie swej władzy. Nowe przepisy zostaną do ojców tylko częściowo zastosowane, natomiast poddać się im muszą wszyscy nowicjusze.

Kwestja kongregacji przyjdzie dopiero w tym tygodniu na porządek dzienny. Najsilniejszą opozycję znajduje projekt w opatach dr. Hauswircie z Wiednia i Aleksandrze Karlu z Melku.

KRONIKA.

Nekrologja. Karol z Łowiec Jahn, właściciel dóbr Tłumacza z przyległościami, zmarł d. 27. zm. w 82 roku życia. — Edward Gross, starszy poborca urzędu podatkowego i radny miasta Przemyśla, zmarł nagle na udar sercowy w sobotę d. 30. zm.— W Majdanie średnim powiatu Nadwórniańskiego, zmarł d. 29. zm. Józef Tepper, przeżywszy lat 80. — We Lwowie zmarli: Aleksander Szeliga Szeliski, b. właśc. dóbr, przeżywszy lat 48 i Marja Chruszczewska, przeżywszy lat 66.

Kalendarz. Wtorek (2): Franciszka a Paulo. Wschód słońca o godzinie 5. min. 44, zachód o godzinie 6. min. 25.

Z życia towarzyskiego. W Stanisławowie odbyły się onegdaj zaręczyny p. Józefa Bocheńskiego, starszego komisarza górniczego, z panną Elizą Geppertówną, córką pułkownika obrony kraj. p. Gepperta.

W kościele katedralnym obrz. łac. przed bardzo pięknie kwiatami przystrojonym cudownym obrazem najśw. Marji Panny, odprawił wczoraj ks. infułat Jurkowski uroczyste nabożeństwo jako w rocznicę uroczystych ślubów, złożonych we Lwowie przez króla Jana Kazimierza. W uroczystem tem nabożeństwie wzięła udział, prócz licznie zgromadzonych wiernych, także reprezentacja m. Lwowa z prezydentem p. Mochnackim i wszystkie niemal korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Na chórze śpiewała dwunastka „Echo".

Na wieży ratuszowej powiewała przez cały dzień chorągiew.

Do Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, w miejsce zmarłego Władysława hr. Badeniego, wszedł Franciszek hr. Mycielski, poseł na Sejm krajowy.

Obecnie zasiada w Radzie zawiadowczej kolei Karola Ludwika na 12 członków tylko 5 Polaków, a są nimi ks. Konstanty Czartoryski, ks. Kalikst Poniński, Toma z hr. Stadnicki, Stanisław Madeyski i Franciszek hr. Mycielski.

Bez maski. O ile słuszne i trafne były nasze przestrogi, wystosowane pod adresem młodzieży polskiej, świadczy o tem list otwarty „postępowej rusko-ukraińskiej młodzieży akademickiej," w którym czytamy te słowa:

„Na tem miejscu zaznaczyć musimy raz na zawsze, iż powoływanie się na Unję lubelską i natchnione słowa wieszcza (p. Platona Kosteckiego): „Wo imia Otca i Syna.." dla nas nie posiada żadnego znaczenia, gdyż akt ten uważamy już oddawna za martwą literę: był to akt państwowy, a nie narodowy, co więcej, skutki tego aktu same tylko smutne wspomnienia w naszej historji zostawiły i nikt rozsądny nie będzie teraz przy zmienionych stosunkach politycznych żądać od nas uznania zobowiązań, które już prawie wygasły i dla nas żadnego interesu nie przedstawiają."

A więc akt unji to martwa litera! to akt państwowy — nikt rozsądny nie może go brać na serjo!

Ale najcharakterystyczniejszy jest koniec. Akt unji dlatego dla tych panów nie istnieje, ponieważ „nie przedstawia żadnego interesu dla nich." To zaiste prawdziwe słowa! Ci „postępowcy" zdawna już robili na nas wrażenie ludzi, którzy tylko chcą robić „interesy" i dlatego właśnie przestrzegaliśmy młodzież polską, ażeby w te „interesy" się nie wdawała. Tenor całego listu jest zresztą tego rodzaju, iż powinien dać młodzieży polskiej bardzo wiele do myślenia.

Dodamy tu także, że wczoraj na żądanie kilkunastu członków czytelni akademickiej odbyło się walne zgromadzenie. Ponownie postawiony wniosek o udzielenie nagany prezesowi, ponownie upadł. Przeciw udzieleniu nagany głosowała najpoważniejsza część młodzieży. Spodziewać się należy, że uchwała ta będzie epilogiem całej sprawy i pogodzi wreszcie chwilowo a niepotrzebnie poważnionych.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa zamianowała Ludwika Urbańskiego stałym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Wyciążach.

Minister sprawiedliwości mianował kandydatów notarjalnych: Norberta Mokrzyckiego w Stanisławowie notarjuszem w Starejsoli, a Józefa Narajewskiego we Lwowie notarjuszem w Dynowie.

Przeniesienie. Minister spraw wewnętrznych przeniósł radcę policji dra Zenona Korotkiewicza z Krakowa do Lwowa.

Dostawy dla armji. Za kilka dni wyjdzie obszerne sprawozdanie z obrad towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armji i obrony krajowej. Petycje do rady państwa i ankiety, w sprawie decentralizacji rozdawnictwa robót w myśl uchwał z 25. marca wygotowane przez sekretarza izby rękodzielniczej, wręczą we czwartek delegaci stowarzyszenia szewców pp.: Rischer, Boliński i Szuster, prezesowi Koła polskiego w Wiedniu, dokąd jutro wyjeżdżają. Do tej chwili złożono 314 udziałów. Należałoby przesyłkę udziałów pospieszyć, tem bardziej, że statut towarzystwa już uchwalony, dotyczy to głównie miast i miasteczek, które powinne dać przykład, jak należy popierać przemysł krajowy.

Dręczenie zwierząt a w szczególności koni, zwłaszcza w obecnej porze, gdy znaczna część ulic naszego miasta pełna jest lodowców, odbywa się na wielką skalę. Wczoraj byliśmy znowu świadkami takiego postępowania. Między 8. a 9. godziną rano zagrzązł wóz, naładowany piaskiem, w zatoce lodowej ulicy św. Mikołaja, a furman, widząc, że konie z miejsca ruszyć nie mogą, obrabiał je biczyskiem w najniemiłosierniejszy sposób, czemu najspokojniej przypatrywała się coraz większa gromadząca się ilość widzów. Dopiero wystąpienie przechodzącego tamtędy majora Schrimpfa i przywołanie policjanta ochroniło zwierzęta od dalszego maltretowania.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Zdzisława Włodka na prezesa, zaś ks. Wincentego Wąsikiewicza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Bochni.

Gmina i obszar dworski Łagiewniki z okręgu sądu powiatowego w Skawinie zostały wyłączone i do okręgu sądu powiatowego w Podgórzu wcielone.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była — 1 8°C., najwyższa + 2 0°C., najniższa — 3 6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby zwolna się powiększa, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne; opadu nie będzie, co najwyżej nieznaczny.

Domniemany stan powietrza w pierwszej połowie kwietnia br. Tak w pierwszym jak i drugim tygodniu spodziewać się należy przez połowę dni pogodnych, zresztą będą opady nieznaczne, z wyjątkiem czasu około 8. kwietnia, w którym nastąpią opady znaczniejsze. Temperatura znacznie się podniesie.

Smutną wiadomość przynosi depesza z Trembowli. Tamtejszy starosta Leon hr. Skorupka, znany w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta, odebrał sobie tam życie wystrzałem z pistoletu, w niedzielę dnia 31 zm.

Na rzecz straży ogniowej w Czortkowie, odbył się tamże w sobotę odczyt humorystyczny pt. „Konkury", połączony z tombolą, na rzecz straży ogniowej — Dochód czysty wynosi 71 złr.

Ustawa o losach. Onegdaj podaliśmy wykaz dozwolonych losów zagranicznych, jakoteż wysokość, przypadającej od nich opłaty stemplowej. Niemniej podaliśmy spis tych prywatnych losów węgierskich, które, jako wydane przed 1. marca 1889, mają być wprawdzie do ostemplowania przedłożone, nie będzie od nich atoli pobieraną opłata stemplowa. Państwowe losy austrjackie i węgierskie nie podlegają żadnemu obowiązkowi stemplowemu i mogą być, jak dotychczas, bez ograniczenia nabywane, pozbywane, darowywane itd. Przy podawaniu do ostemplowania, które odbywać się będzie w ck. głównych urzędach stemplowych, a w miejscowościach, w których one nie istnieją, w ck. urzędach podatkowych, należy sporządzić wykaz i to jeśli nie więcej, jak 15 sztuk, jest podawanych do ostemplowania, w jednym egzemplarzu, w razie zaś większej ilości, w dwóch egzemplarzach. Blankiety do sporządzenia tych wykazów sprzedawane będą po 1 ct. w wyżej wspomnianych urzędach. Jeśli ilość podawanych do ostemplowania losów nie przenosi 15, ostemplowanie odbędzie się, o ile to możliwe, natychmiast. Przy większej ilości losów, urząd stemplowy na jednym egzemplarzu wykazu potwierdzi odbiór do ostemplowania i oznaczy termin, do którego ostemplowanie to nastąpi.

Ważnym jest przepis, że strony, nieprzebywające w miejscowościach, w których istnieją urzędy podatkowe, nie mogą pocztą wprost do urzędu nadsyłać losy do ostemplowania, ale muszą je powierzyć jakiejś osobie w temże miejscu zamieszkałej, która urzędowi losy celem ostemplowania doręczy.

Okrutny ojciec. Z Żydaczowa piszą do *Diła*: Mieszczanin tameczny A. R. miał syna, liczącego lat 20, który zapadłszy na suchoty, od dłuższego już czasu chorował, i ani nie przychodził do zdrowia, ani nie umierał. Taki stan syna sprzykrzył się ojcu. To też A. R. postanowił przyspieszyć śmierć jego i w tym celu wyniósł go na dwór pod szopę. Nieszczęśliwy wystawiony na śnieg, deszcz i zimno, przeleżał pod szopą od dnia 23 do 27. marca. A ponieważ w tym czasie zgoła nie otrzymał pokarmu, był tak osłabiony, że nie mógł się ani ruszyć i wyglądał jak trup. Lecz nie dość na tem. Bezrogi, które się koło niego kręciły, ogryzły mu prawą nogę do kości. Koniec tej strasznej męczarni nieszczęśliwego położyli dopiero żandarmi d. 27. marca, którzy przypadkiem o tem się dowiedziawszy, przyszli na miejsce i kazali chorego zanieść do chaty, gdzie biedny chłopiec po kilku godzinach życie zakończył. Przeciw nieludzkiemu ojcu wytoczono dochodzenie karne.

Powódź — oto straszne dziś słowo, przejmujące grozą tych, którzy jej okropnych skutków nie poznali, a wyciskające łzy rozpaczy i boleści z oczu nią dotkniętych, patrzących na marniejący dobytek i plon pracy. W Poznańskiem pohulała sobie Warta i jakby poprzysięgła zgubę i ruinę szczęścia setek rodzin. Biedni mieszkańcy nawiedzionych części miasta Poznania z rozkazu i bez rozkazu policji wynosili w piątek z domów dobytek, pakowali go bezładnie na wozy, sami zamieszkując pod gołem niebem, w barakach lub szkołach. Chwaliszewo było więcej jak do połowy pod wodą, która połączyła się z wodą ulic i uliczek pobocznych. Ten sam widok przedstawiało Zagórze, ulica Wieżowa, wszystkie poboczne ulice i uliczki naokół Ostrówka i Rynku Śródeckiego. Wielkie Garbary wyglądają jakby nowa rzeka. Plac Bernardyński, ulica Bramkowa aż po Nowy Rynek, ulica Strzelecka aż poza róg ulicy Długiej, połowa ulicy Strzałowej, Rybaki i wszystkie domy i ogrody poza tem leżące aż po[illegible] Cegielskiego, wszystko to stało pod wodą. Komunikacja kolejowa między Środą a Sulencinem i Środą, a Chociczą, została skutkiem powodzi przerwana.

Z Bytomia i Środy donoszą również o powodzi.

John Bright, jak doniósł telegraf, umarł 27-go zesz. mies. rano w Londynie. Urodzony w r. 1811, dopiero w r. 1839 rozpoczął życie polityczne jako jeden z członków tak zwanej *anti-corn-law-league* w Manchester. Wraz z Cobdenem brał on żywy udział w agitacji, która sprowadziła tryumf wolności handlowej. Od r. 1847 reprezentował Manchester w izbie niższej. Jako kwaker i przemysłowiec sprzeciwiał się wypowiedzeniu wojny Rosji i w r. 1854 proponował wysłanie deputacji do cara Mikołaja, aby położyć kres krokom nieprzyjacielskim. Świetną swą wymową i mocą charakteru wyrobił sobie w parlamencie poczestne stanowisko. W r. 1858 skojarzył się z Wighami, aby obalić gabinet Derby'ego. Zawarcie traktatu handlowego z Francją w r. 1880 było wielkim sukcesem dla Brighta i dozwoliło rozwinąć program pokoju, oparty na postępie przemysłu i rozszerzeniu stosunków handlowych. W r. 1861 sprzeciwił on się tworzeniu korpusu ochotników i przedsięwziął podróż do Ameryki, gdzie mu nowojorska izba handlowa wyraziła podziękowanie za jego politykę pokojową. W r. 1865 przemawiał za reformą wyborczą. W listopadzie 1868 r. był za ministerstwa Gladstona prezesem urzędu handlowego, w roku 1871 przeszedł z powodu zdrowia do życia prywatnego, lecz znów w r. 1873 wstąpił do ministerstwa Gladstona i należał od r. 1880—1882 do liberalnego gabinetu jako kanclerz dla Lancastru. Irlandzka polityka Gladstone'a, z którą dawniej sympatyzował, znalazła w nim przeciwnika. W ostatnich latach życia należał do liberalnych unionistów.

Stan zdrowia króla Leopolda. Od czasu katastrofy wiedeńskiej król jest cierpiącym, zamkniętym w sobie i zgoła z nikim się osobiście nie komunikuje. Stan ten moralnego cierpienia pogorszył się jeszcze w ostatnich dniach wskutek wiadomości, które dwór otrzymuje z Buda-Pesztu. Cesarzowa austrjacka, na którą katastrofa rodzinna zrobiła niesłychane wrażenie, długo stawiała opór boleści i przygnębienia, ale w końcu uledz musiała. Do fizycznych, reumatycznych cierpień przyłączyły się chorobliwe przywidzenia, zdaje się jej, że nie powinna cesarza ani na chwilę opuszczać, boi się o niego, a ztąd wiele wynika niedogodności i kolizji. Nadto opanowały ją jakieś przywidzenia, odnoszące się do dzieci; zamyśla się często i zdaje się jej wówczas, że dziecię na rękach piastuje. Jest to skutek nietylko nieszczęścia, ale i zmienionego sposobu życia; cesarzowa przebywała prawie ciągle w górach lub siedziała na koniu. Wyjazd cesarzowej Elżbiety na świeże powietrze jest nagląco potrzebnym, lecz musi odbyć się w innych warunkach, niżby to było w Wiesbadenie, dokąd w ubiegłym tygodniu miała z arcyksiężniczką Marją Walerją wyjechać. Zapewniają, że nie zachodzi wcale stan groźny, lecz niemniej chorobliwy.

Dwie katastrofy na morzu. Pierwsza z nich spotkała trzy wojenne okręty niemieckie: „Eber", „Adler" i „Olga", w porcie Apia wysp Samoa, w nocy z 15. na 16. zm. skutkiem szalonego orkanu, jaki w tej porze roku z reguły wody tych wysp nawidza. Rzeczony port jest jak najfatalniej urządzony i nie przedstawia prawie żadnego bezpieczeństwa dla okrętów w razie burzy, w dodatku zaś, z powodu gęsto rozsianych w pobliżu raf koralowych, trudno z niego wydostać się na pełne morze. „Eber" i „Adler", statki zaledwie po kilka lat liczące, rozbiły się do szczętu i niemal cała ich załoga, — 90 ludzi (w tem kilku oficerów) — utonęła. „Olga" osiadła na mieliźnie, dzięki czemu załoga jej przynajmniej życie ocaliła. Wiadomość ta wywołała w Berlinie przygnębiające wrażenie i żałobę. — Druga katastrofa zdarzyła się w dniu 29. zm. o godz. 10. przedpołudniem na wodach europejskich w kanale „La Manche". Skutkiem niesłychanie gęstej mgły, zderzył się belgijski parowiec pocztowy „Hrabina Flandrji" ze statkiem również belgijskim „Ks. Henryka", na pierwszym z nich eksplodowała maszyna i okręt, rozerwany literalnie na sztuki, zatonął wkrótce. Śmierć w zimnych falach znalazło 2 oficerów, 8 majtków i 15 podróżnych. Zatonęła również cała poczta kontynentalna, przeznaczona dla Anglji — wśród niej mnóstwo niezmiernie wartościowych przesyłek. Pomiędzy ocalonymi podróżnymi jest ks. Hieronim Napoleon i jego sekretarz br. Brunet. Obaj zawdzięczają życie przytomności umysłu Bruneta, który utrzymując księcia ostatkiem sił po nad wodą, zaczął wołać na całe gardło: „Ratujcie ks. Napoleona". W kilka chwil nadpłynęła w to miejsce barka ratunkowa i wyciągnęła z topieli ledwie dyszącego już skutkiem szamotania się z falami ks. Hieronima. Tenże płynął z Ostendy do Anglji, aby odwidzić ces. Eugenję w Chislehurst.

Boulanger „królem". W ostatnich czasach pojawiły się w Paryżu karty wistowe z podobizną Boulangera, jako „króla" pikowego. Dla udaremnienia takiej reklamy, wydał rząd rozporządzenie, zabraniające fabrykantom kart, używania innych portretów dla figur karcianych, aniżeli zwykłe od dawien dawna praktykowane.

Nowy prezydent Stanów zjednoczonych ma szczególniejszą predylekcję do dziennikarzy. Dziesięciu z nich powołał na różne wysokie stanowiska, a trzech mianował posłami: w Paryżu, w Petersburgu i Berlinie. Ten ostatni jednak, Murad Halstead nie został przez senat zatwierdzony, z powodu kilku ostrych artykułów, zamieszczonych w swem *Cincinnati Commercial*.

† Alfred Biesiadecki, protomedyk, członek krajowej rady zdrowia, honorowy członek wielu towarzystw i instytucyj lekarskich, zmarł onegdaj w południe, po długiej, ciężkiej słabości. Obszerniejszy życiorys tego zasłużonego lekarza-obywatela, podajemy poniżej, tu przypomniemy tylko, że właśnie przed dwoma laty — 14. kwietnia 1887, obchodzono uroczyście 25-letni jubileusz zawodowej pracy przedwcześnie zmarłego, który upamiętniono 6.000 fundacją jego imienia, przeznaczoną następnie na zapomogi dla wdów i sierot po lekarzach.

Śp. dr. Alfred Biesiadecki słynął nietylko jako pierwszorzędna powaga naukowa, ale jako człowiek pełen serca i energji. Wycieczka niebezpieczna do Wetlanki, gdzie w interesie nauki badał dżumę, okryła pierś jego orderami — ale piękniejszą nagrodę, bo niewygasłą wdzięczność zdobył sobie zorganizowaniem funduszu dla wdów i sierót, który dopiero pod jego rządami spełniał swoje przeznaczenie. Jako były profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, domagał się nieustannie zaprowadzenia fakultetu medycznego we Lwowie, wykazując dobitnie i najwymowniejszemi cyframi potrzebę tegoż. W tym kierunku położył on bardzo doniosłe zasługi. Śp. profesor Biesiadecki brał udział w każdej ważniejszej pracy obywatelskiej, a wielkie zalety jego serca i umysłu garnęły ku niemu sympatje wszystkich.

Cześć jego pamięci!

* * *

Dr. Alfred Biesiadecki urodził się dnia 12go marca 1839 roku w Dukli. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych we Lwowie, udał się na wydział medyczny do Wiednia (w roku 1856), gdzie w roku 1861 uzyskał stopień doktorski. Objąwszy stanowisko sekundarjusza w wiedeńskim szpitalu powszechnym, pracował naprzód w oddziale chorób klatki piersiowej, następnie w klinice chirurgicznej, wreszcie w klinice chorób skórnych Hebrego. Pracując z zapałem nad patologją chorób skórnych, zwrócił na siebie uwagę specjalistów, a w szczególności prof. Rokitansky'ego, który w roku 1865 powierzył mu posadę prosektora anatomji patologicznej. Katedrę profesorską tej umiejętności uzyskał Biesiadecki na uniwersytecie Jagiellońskim w trzy lata później (w r. 1868). Sumiennym był profesorem, rozumnym przewodnikiem młodzieży, i nie zaległ pola w umiejętności, jak świadczą liczne jego prace z tej epoki pochodzące.

Na nieszczęście, po latach ośmiu „Alma mater" Jagiellońska musiała postradać jednego z swych najdzielniejszych profesorów. Przy objęciu katedry w Krakowie, Biesiadecki zażądał przebudowania pracowni anatomo-patologicznej, nieodpowiedniej zarówno dla celów naukowych, jak ze względów zdrowotnych. Nazbyt oszczędne ministerstwo oświaty, zwlekając z budową przyrzeczoną poprzednio, zniewoliło Biesiadeckiego do ustąpienia z katedry profesorskiej w r. 1876.

Natomiast powierzono mu posadę referenta dla spraw lekarskich przy namiestnictwie lwowskiem, dokąd też przybył w tymże samym roku. I na tem stanowisku godnie odpowiedział swemu zadaniu. Jemu zawdzięcza Galicja znakomite polepszenie stosunków zdrowotnych, zaś lekarze jemu winni wdzięczność za trudy przezeń podjęte około zapewnienia lekarzom krajowym pomyślniejszych warunków bytu.

Pojawienie się dżumy w okolicach Astrachanu spowodowało w roku 1879 wysłanie na miejsce komisji międzynarodowej lekarskiej. Jako najgodniejszego z pośród wielu wysłały Austro-Węgry Biesiadeckiego, dodając mu do pomocy dwóch młodych lekarzy: Kiemana z Wiednia i Węgra Rozsahegyi'ego, asystenta w zakładzie hygjenicznym uniwersytetu peszteńskiego. Z nimi podążył Biesiadecki w lutym 1879 roku, żegnany serdecznie we Lwowie i w Warszawie, na zagrożone stanowisko. I wrócił szczęśliwie z niebezpiecznej wyprawy, która imię jego opromieniła europejskim rozgłosem. Przez lat dziesięć jeszcze pracował niezmordowanie dla dobra kraju, otoczony szacunkiem i wdzięcznością ze strony ziomków i towarzyszów w zawodzie. Już w roku ubiegłym choroba przykuła go do łoża boleści, z którego powstał — nie na długo niestety.

Zmarł w dniu 30. marca br. w pięćdziesiątym roku życia.

Od roku 1872 był Biesiadecki czynnym członkiem Akademji umiejętności krakowskiej, członkiem towarzystw lekarskich w Krakowie, we Lwowie i akademji przyrodniczej w Cherbourgu.

Prace swe, przeznaczone do druku, zamieszczał w rocznikach wiedeńskiej akademji umiejętności od roku 1867 (tom 42—57).

Nadto w języku polskim napisał „Anatomję patologiczną gruczołów skóry" (Kraków, 1873); „Poszukiwania, dokonane w zakładzie patologiczno-anatomicznym" (Kraków, 1871—1875); wreszcie „Sprawozdanie o przebiegu dżumy astrachańskiej w zimie 1878/9" (Kraków 1879), nie licząc naturalnie drobniejszych rozpraw, porozrzucanych po pismach fachowych.

Pogrzeb śp. Alfreda Biesiadeckiego odbędzie się we środę dnia 3. kwietnia o godzinie 4. południu staraniem zarządu Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Rada zawiadowcza tegoż towarzystwa uchwaliła następujący porządek pochodu:

Tuż przed duchowieństwem postępować będzie w szeregach po sześciu oddział kolegów. Obok wozu pogrzebowego postępować będą delegaci akademji umiejętności, obu uniwersytetów, towarzystw lekarskich galicyjskich, tow. lek. poznańskiego i warszawskiego. Ci ostatni nieść będą końce całunu. Za karawanem obok rodziny postępować będą profesorowie wyższych zakładów naukowych i urzędnicy namiestnictwa. Następnie oddział kolegów z odznakami żałobnemi jak wyżej.

PP. lekarze, chcący wziąć udział w zorganizowanym pochodzie, zechcą jawić się o wpół do 4. w domu zmarłego (pl. Halicki l. 10) a mianowicie na I. piętrze lewego skrzydła, gdzie otrzymają żałobną krepę.

Było życzeniem zmarłego, ażeby nie składano wieńców na jego trumnę. Rada zawiadowcza tow. lek. galic. uprasza tedy tych wszystkich, którzy mają zamiar ofiarować wieniec, ażeby odpowiednią kwotę złożyli na jakikolwiek cel dobroczynny lub na pomnożenie funduszu pomnikowego.

* * *

Onegdaj wieczorem wiedziano już w Warszawie, Poznaniu i Wiedniu o śmierci śp. Biesiadeckiego. Nadeszły też z tych miast liczne depesze kondolencyjne od osób prywatnych i instytucyj.

Deputacja. złożona z pp. Danilnka drukarza, Tabaczkowskiego rusznikarza, wydelegowana z ramienia przełożonych kas la chorych, miała onegdaj audjencję u p. namiestnika, celem wyjednania przedłużenia terminu dla reorganizacji statutu kas dla chorych w myśl ustawy o zabezpieczeniu robotników z d. 30. marca 1888. P. namiestnik przedłużył termin do 1. Maja 1889 — o czem się interesowanych uwiadamia, a wszelkiej bliższej informacji udziela p. Tabaczkowski ul. Kopernika l. 17.

W kasynie wojskowem odbył się onegdaj piękny koncert, który zgromadził liczną publiczność, naturalnie przeważnie ze sfer wojskowych. Program pięknie ułożony wykonała muzyka 15 pp. (Scheibelreitera) a urozmaicał go śpiew p. Frenkiel i p. Slawiczka. P. Frenkiel, której akompanjowali pp. Sonvestre odśpiewała arję z Proroka i malutką piosnkę Kratzera: „Jej medaljon." P. Slawiczek odśpiewał z powodzeniem „Mnicha" Meyerbeera, przy akompanjamencie p. Słomkowskiego. Muzyka 15 pp. odegrała utwory Beli Kelera, Volkmana, Gilleta, Fliegego, Czibulki i Ogarewa.

Następne koncerty odbędą się w dniach 6, 14, 28. kwietnia i 5. 12. maja.

Uroczyste otwarcie gmachu pocztowego w Krakowie odbyło się onegdaj w obecności delegata ministerstwa p. Kocha i naczelnego dyrektora poczt i telegrafów galic. p. Schiffnera.

Okradzenie wystawy sklepowej. Niezwykle śmiałą kradzież popełniono onegdajszej nocy. Złodzieje rozbili wystawę w nowo założonym sklepie z przyborami do palenia p. S. W. Niemojowskiego przy ul. Teatralnej l. 3. Policjant przechodzący przez plac Marjacki, spostrzegł, że dwie latarnie gazowe naprzeciw onego sklepu są zgaszone i to skłoniło go do zwrócenia się w tamtą stronę. W tej chwili ujrzał on dwa uciekające indywidua, a przyszedłszy bliżej, zobaczył rozbitą wystawę i mnóstwo przedmiotów rozrzuconych na chodniku. Oczywiście pogoń za rzezimieszkami była niemożliwą, zdołali oni z częścią zdobyczy się ulotnić. P. Niemojowski ponosi szkodę około 100 zł.

Policja powinna zarządzić energiczne poszukiwania celem wyśledzenia złodziei i zapobiedz dalszym rabunkom, które zeszłego roku długi czas popełniano w samem śródmieściu i to po kilka każdej nocy.

Wieczorek muzykalny dla miłośników cytry, odbędzie się dnia 5. kwietnia rb. w sali bibljotecznej kasyna miejskiego, pod kierownictwe dyr. Mańkowskiego. Program: 1. a) Umlauf: „Dzwonek w dolinie", b) Rozen: „Marsz weselny", odegrają pp. M... M.. i Ch...; 2. solo fortepianowe, panna Gonia; 3. Żeleński: „Czarna sukienka", odśpiewa panna H. Rewakowiczówna; 4. solo na cytrze, panna Kotowiczówna; 5. Hellige: „Idylla", odegrają panna J. Rewakowiczówna i pan Charzewski; 6. Maillart: arja z opery „Lara", odśpiewa p. Kalinowicz; 7. Schnabel: „Duo koncertowe", odegrają panna Spitzerówna i p. Mańkowski; 8. Rosen: „Trio", odegrają panny Zasowska, Kotowiczówna i p. Mańkowski, (cytra smyczkowa); 9. Mańkowski: „Do Wenery"; 10. Klauer: „Pożegnanie lasu"; odśpiewa podwójny kwartet. — Wstęp wolny. — Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na rzecz Tow. bratn. pom. słuch. wszechn. lwowskiej ofiarował p. E, zamieszkały na Wołyniu, kilkadziesiąt pięknie rzeźbionych rączek do piór, owoc swej żmudnej pracy w czasie długich zimowych wieczorów. Wydział towarz. składa niniejszem serdeczne podziękowanie szan. ofiarodawcy, który nie mogąc jako człowiek niezamożny wesprzeć towarz. datkiem pieniężnym, stara się w ten sposób popierać jego cele. Wspomniane rączki sprzedaje się po cenach umiarkowanych w biurze towarzystwa.

Nowo urządzona wystawa znanego fotografa p. Hennera (przy ul. Karola Ludwika) zwraca swą oryginalnością i pięknością ogólną uwagę. Jedną jego część stanowią fotografje o tłach białych, robiące wrażenie, jakby były wykonane na kości słoniowej, w drugim przedziale widzimy znowu nadzwyczaj efektownie wykonane fotografje na tłach czarnych. Tła czarne widocznie zostały uznane obecnie przez płeć piękną a szczególnie przez blondynki, za „korzystne", gdyż wszystko to mogłoby tworzyć prawdziwe „album piękności lwowskich", tyle tam twarzyczek niezwykłej urody. Grupy odznaczają się estetycznym prawdziwie układem, zaś powiększenia fotografij wizytowych do naturalnej wielkości, muszą zyskać jak największe pochwały. Należałoby jeszcze kilka słów wspomnieć o niezwykle udatnych zdjęciach małych dzieciaków. Są to prawdziwe arcydzieła sztuki fotograficznej, a p. Henner śmiało może rywalizować z najznakomitszymi fotografami zagranicznymi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. W Warszawie występował onegdaj na koncercie król tenorów Mierzwiński.

Teatr polski we Lwowie (1780—1881), praca Stanisława Pepłowskiego, opuściła już prasy drukarskie i w tym tygodniu ukaże się w handlu księgarskim. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Piekło literacko-artystyczne, pod tym tytułem napisał p. Aureli Urbański poemat heroiczno-komiczny, z którego wyjątki odczyta w Kole literacko artystycznem w sobotę, dnia 6 kwietnia.

Zebranie zwyczajne (dla mężczyzn) odroczono z powodu rautu czwartkowego na dochód kolonij wakacyjnych, na sobotę.

Książę pan, krotochwila w trzech aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego, ukaże się w środę dnia 10. kwietnia na scenie skarbkowskiej. Dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz funduszu wdów i sierót po literatach i artystach. Radzimy wcześnie zamawiać bilety!

Z literatury. Ostatni numer *Kłosów* stoi pod względem artystycznym na wysokości opinji, jaką sobie z dawna ilustracja ta wyrobiła. Na szczególne odznaczenie zasługuje wyborna drzeworytnicza reprodukcja rysunku utalentowanego artysty-malarza Witkiewicza „Śnieg w Halach". Wiadomo, jakim miłośnikiem Tatrów jest Witkiewicz i jak obfite temata umie z nich czerpać jego ołówek. Doskonały portret muzyka Moszkowskiego, widoki Nowogródka, miejsca rodzinnego Mickiewicza, reprodukcja obrazu Joanny Rongier „Poróżnienie" i widok gmachu dyrekcji kolei państwowych we Lwowie zamykają dział ilustracyjny.

(En) **Koncert.** P. Ludwik Marek urządził onegdaj w „Sokole" koncert, w którym zaprezentował nam chór damski swej szkoły. Produkcje chóru tego udały się dobrze. Czystości nie można nic zarzucić, spadanie pewne, wymowa poprawna, jedynie może w końcówkach nie dość równa, wskazują, iż p. Marek wiele pracy zadał sobie w przygotowaniu tych kilku numerów. Dźwięku pełniejszego oczywiście żądać od chóru nie podobna, nie są to bowiem śpiewaczki zawodowe, ale przeważnie uczennice szkoły fortepianowej. Barwę nadają chórowi głosy solistek śpiewaczek, w pierwszym zaś rzędzie głos panny Patkiewiczówny. Celem takiego chóru jest zresztą jedynie wyrabianie muzykalności, co bez zaprzeczenia na pochwałę zasługuje i we wszystkich, większych szkołach jest zaprowadzone. Wprowadzeniu na program kompozycji Weinwurma „Cieniom Rudolfa", mamy to głównie do zarzucenia, iż opatrzono ją tekstem polskim nader niefortunnym. Co gorsza, lichy ten wiersz poprostu ubliżający swoją prymitywną formą pamięci smutnego faktu, wydrukowano na programach. Zresztą kompozycja sama jest nieznaczącą, ale dość wdzięczną dla początkującego chóru. Dwie wielkie arje odśpiewane przez p. Patkiewiczównę, dopełniły części wokalnej koncertu. Oprócz zwykłych właściwości śpiewu p. Patkiewiczówny tylekrotnie już opisywanych: ganionych i chwalonych, onegdajsza produkcja zalecała się czystością, co z całem zadowoleniem konstatujemy. Śpiewaczka przyjmowaną była przez publiczność nader życzliwie — dodawała też utwory nadprogramowe. Panna Switalska odegrała udatnie poloneza Chopina As-dur. Resztę koncertu zajęły utwory czysto orkiestralne, z których w pierwszym rzędzie wymienić nam wypada utwory p. Marka. Nie nazwiemy ani „Legendy", ani „Marsza tureckiego" utworami genjalnemi, jednakże są to kompozycje posiadające swój zdrowy praktyczny sens. Zwłaszcza marsz odznacza się jasnością pomysłów, dobrą, zrozumiałą budową okresów muzycznych, nie pozuje na klasyczność, ani niepotrzebuje zwracać się do sądu tych słuchaczy, co chwalą na oślep wszystko, czego zrozumieć nie są w stanie. Orkiestra prowadzona jest również w sposób może nieco szablonowy, ale poprawny. Brzmi też dobrze, zwłaszcza przy doskonałem wykonaniu, jakie p. Bacho przygotował.

Zdolny ten i energiczny kapelmistrz wyprowadził onegdaj na estradę uwerturę Wagnera „Rienzi", którą orkiestra odegrała wybornie. Uwertura ta nie jest zbyt strawnym utworem -- błąka się w niej bowiem Wagner pomiędzy reminiscencjami stylu francuskiej opery a ideami swej późniejszej reformy. Nie ma tedy w kompozycji ani potoczystości francuskiej, ani potęgi i nastroju późniejszych Wagnera utworów. Natomiast nie rzadko spotyka się grube trywializmy. W każdym jednak razie uwerturę słucha się z interesem i gdyby nie przewaga blaszanych instrumentów nad smyczkowemi, to nawet nie uczuwałoby się znużenia, mimo długości utworu.

„Skała."

I. Mamy przed sobą sprawozdanie dyrekcji Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" za rok 1887 i 1888. Z prawdziwą radością zaznaczyć musimy, że Towarzystwo to założone w roku 1856, a więc w czasie autokratycznego ucisku, rozwija się bardzo pomyślnie i zasługuje na żywe zainteresowanie się niem. Reforma statutów w duchu prawdziwie postępowym zainicjowana w roku 1883 przez seniora Towarzystwa, znanego z pięknej obywatelskiej działalności p. Józefa Szeremetę — (o której pisaliśmy w roku 1886 przy sposobności obchodu 30-letniej rocznicy istnienia „Skały") wydała jaknajpiękniejsze rezultaty. Od roku 1885, w którym nowy statut począł obowiązywać, postęp szybki widoczny jest na każdym kroku co zresztą najdokładniej wykazuje sprawozdanie.

Przed reformą Stowarzyszenia było członków rzeczywistych 62. W roku 1886, po wprowadzeniu reformy, przybyło nowych członków 42. Następnie w 1887 roku 56. Nadto w 1888 roku 95. Zatem od reformy po koniec roku 1888 przystąpiło do Stowarzyszenia nowych członków rzeczywistych 193. Zaś 28. lutego 1889 doliczyć możemy przybyłych członków nowych 23. Wszystkich członków rzeczywistych faktycznie należących do Stowarzyszenia jest 278. Stowarzyszenie „Skała", w ciągu trzech lat od dokonanej reformy wzrosło poważnie nie samą cyfrą 216 nowo przybyłych członków rzeczywistych, lecz co więcej w różnych kierunkach objawiającą się pożyteczną pracą stowarzyszonych.

Rękodzielnicy nasi, po reformie Stowarzyszenia, której zawdzięczamy usamowolnienie członków rzeczywistych i dopuszczenie ich do równorzędnej pracy w Stowarzyszeniu dla ich dobra i ich rodzin, zrozumieli, że żadne konkurencyjne Stowarzyszenie korporacyjne z których każde tworzy przymusowo związki ludzi jednego zawodu, nie zastąpi im Stowarzyszenia humanitarnego, jakiem jest Stowarzyszenie „Skała", to też stało się ono dla rękodzielników naszych przybytkiem wiedzy, ogniskiem życia towarzyskiego i umożliwiło wspólną pracą nieść sobie wzajemną pomoc.

Stwierdzić należy, że członkowie rzeczywiści bardzo pilnie uczęszczali na udzielane im nauki religijne i moralne, tudzież na zwyczajne zebrania tygodniowe, na których omawiano sprawy Stowarzyszenia, wypożyczano książki z biblioteki, załatwiano rachunki z członkami i poborcami, tudzież z niezwykłą ścisłością obliczano i kontrolowano kasę Stowarzyszenia.

Z reformą Stowarzyszenia założony i osobno administrowany dział funduszu inwalidowego jeżeli w związku będący, tworzy się jedynie z wkładek członków rzeczywistych, który do tego funduszu dając tygodniowo: żonaci 7½ ct., kawalerowie po 5 ct., dotąd złożyli za czas od 1. lipca 1886, (to jest od wprowadzenia w życie reformy) do końca roku 1888, łącznie kwotę 903 złr. 53 ct., a mianowicie: od 1. lipca 1886 do 1. lipca 1887 r. 269 złr. 28 ct., od 1. lipca do 31. grudnia 1887 r. 174 złr. 34 ct., od 1. stycznia do 31. grudnia 1888 r. 435 złr. 81 ct., nadto narosło procenta 23 złr. 10 ct. Fundusz ten lokowany jest w galicyjskiej Kasie oszczędności. Przechodząc do dalszych szczegółów sprawozdania z przyjemnością zaznaczamy, że w Stowarzyszeniu na pierwszym planie były nauki.

Stowarzyszenie z pomyślnymi rezultatami zajęło się wyższą szkołą elementarną dla tych członków, którzy, nie mając sposobności przyswoić sobie pierwej, niezbędnych dla każdego rękodzielnika wiadomości elementarnych, nie daliby się nakłonić do uczęszczania wspólnie z terminatorami na naukę do wieczornej szkoły przemysłowej, natomiast bardzo chętnie korzystali z udzielanych im nauk elementarnych w Stowarzyszeniu.

Bardzo poważną część programu naukowego w Stowarzyszeniu wypełniły następnie z inicjatywy kuratora dra Bronisława Dulęby i staraniem jego i seniora Józefa Szeremety, wprowadzone w Stowarzyszeniu odczyty i wykłady dla członków i ich rodzin, które wygłosili pp.: Jan Franke, Juljan Bykowski, dr. Antoni Pawlikowski, dyrektor Dominik Zbrożek, Ignacy Petelenz, Bronisław Pawlewski, dr. Teofil Ciesielski, August Wiśniewski, Mieczysław Baranowski, Bogdan Mazurkiewicz, dr. Ludwik Finkel i Stanisław Szczepanowski.

Towarzystwo wzajemnego kredytu.

(m.) Onegdaj odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie, które miało się rozpocząć o godzinie 10. rano; z powodu jednak [illegible] magistrat p. Szemelowski zjawił się dopiero o godzinie 11. [illegible] rozpoczęły obrady. Przewodniczył prezes rady [illegible] sprawozdania rachunkowego za rok 1888 pokazało, iż dyrekcja, chcąc wprowadzić sanację Towarzystwa, postanowiła za radą stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wszystkie pozycje, pochodzące z lat dawniejszych i będące w toku procesowym, uważać za przepadłe i takowe ze stanu aktywów wymazać. Członków liczyło Towarzystwo 588 a mianowicie: rękodzielników i przemysłowców 2[illegible], kupców i handlarzy 34, właścicieli i dzierżawców większych posiadłości ziemskich 3, rolników 1, umysłowo pracujących 235, kapitalistów i bez określonego zajęcia 77. Kwota przez członków deklarowana wynosiła 51.275 a na to wpłacono 23.330 złr. 64 ct.

Ponieważ według statutu każdy członek za zobowiązania Towarzystwa odpowiada do 5-krotnej wysokości zadeklarowanego udziału przeto odpowiedzialność członków podwyższyła się z końcem roku 1888 o 7.550 złr.

Fundusz rezerwowy wynosił 1.296 złr. 12 ct. czyli 5·44% udziałów wpłaconych a z tego przypada w przecięciu 2 złr. 20½ ct. na jednego członka. Cały majątek własny Towarzystwa wzrósł do 25.094 złr. 26 ct.

Wkładki oszczędności wynosiły 19.732 zł. 42 ct., czyli o 437 06 ct., mniej aniżeli w roku 1887.

Stosunek kapitału obcego do własnego przedstawił się jak 1:46:1. Pożyczek udzielono 1030 na sumę 150.096 zł. 11 ct.

Z końcem roku pozostało pożyczek 414 na sumę 58.592 zł. 72 ct. A w tej sumie znajdowało się pożyczek w kwocie 1310 zł. przepadłych, a 2280 zł. 26 ct. wątpliwych.

Spraw procesowych pozostało niezałatwionych 113 na kwotę 19.531 zł. 77 ct., z których 7994 zł. 34 ct., jest hipotecznie zabezpieczonych. Rachunek kosztów sądowych wynosi 1.1889 zł. 11 ct.

Dyrekcja odbyła 27 posiedzeń. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rady nadzorczej z dokonanej rewizji przyjęto do wiadomości i udzielono dyrekcji absolutorjum, a nadto przez powstanie wyrażono podziękowanie za gorliwe, zupełnie bezinteresowne zajmowanie się sprawami towarzystwa.

Do rady nadzorczej na lat trzy wybrani zostali pp.: Walichiewicz Michał, Korasadowicz Józef, rewident, Kobielski Franciszek, Bachowski Juljan i Józef Jaegermann. Na dwa lata: Szwed Franciszek, nauczyciel. Na rok jeden: Janelli Franciszek, profesor. Nadto zatwierdzono wybór trzech członków dyrekcji, a to pp.: Jana Żółkiewskiego, Ludwika Wierzbickiego introligatora i Jana Makana, tego ostatniego, jako zastępcy.

W końcu zatwierdzono uchwałę rady nadzorczej, powziętą na wniosek patronatu związku stowarzyszeń gosp. i zarob., ażeby celem pokrycia wątpliwych lub ewentualnie przepadłych należytości strącać występującym z Towarzystwa członkom 20% z udziałów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 13 „BLUSZCZU", za marzec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ustanowienie wędrownych nauczycieli rolnictwa. Od roku 885 Wydział krajowy czynił ustawiczne starania u rządu, ażeby tenże wyznaczył ze skarbu państwa odpowiednią subwencję na utrzymanie dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa, a zarazem lustratorów gospodarstw włościańskich. Starania te dopiero w zeszłym roku uwieńczone zostały pewnym skutkiem, gdyż p. minister rolnictwa przyrzekł udzielić na ten cel subwencji po 2000 złr. rocznie począwszy od roku 18 0 na razie przez lat pięć, pod warunkiem, jeżeli z funduszu krajowego wyznaczoną zostanie taka sama dotacja i na ten sam okres czasu, zastrzegając sobie również ingerencję co do mianowania kandydatów.

W obec tego Sejm na ostatniej sesji uchwalił z funduszu krajowego na ustanowienie wędrownych nauczycieli po 2000, a to przez lat 6 począwszy od br, pod warunkiem, jeśli rząd wyznaczy ze swej strony począwszy od roku 1890 przez lat 5 również po 2000 złr. Sejm dla tego już na r. b. wyznaczył na ten cel odpowiednią dotację, ażeby tak pożyteczną instytucję, jakiemi są wędrowni nauczyciele rolnictwa dla włościan, jak najspieszniej w życie wprowadzić.

Oświadczenie rządu w tej sprawie nieodpowiedziało jednak w zupełności intencjom Sejmu, to też na jego polecenie Wydział krajowy wdrożył w tej sprawie na nowo rokowania i między innemi motywami przypomniał rządowi, iż w roku 1881 żądając od rady państwa podwyższenia na ten cel dotacji o 8000 złr., motywował swoją propozycję potrzebą ustanowienia takich nauczycieli wędrownych w Galicji i na Bukowinie, mimo to jednak kraj nasz z dotacji tej wynoszącej 25.000 złr. dotąd nie otrzymał żadnej subwencji. Wydział krajowy wyraził również przekonanie, iż zachodzi konieczna potrzeba, ażeby w naszym kraju ustanowiono czterech takich nauczycieli wędrownych z których 2 opłaci kraj, a 2 powinien opłacić rząd.

Odpowiedź, jaką Wydział krajowy na powyższe przedstawienie otrzymał, nie jest wprawdzie stanowczo odmowną, ale też nie wiele obiecującą.

Pan minister chce najpierw poznać wszystkie subwencje, jakie na cele nauki gospodarstwa wiejskiego w Galicji na rok 1890 będą żądane, dalej chce zbadać poczynione już w innych prowincjach doświadczenie, polecił sobie przedłożyć instrukcję i wskazanie osobistości, która w roku b. będzie mianowaną z ramienia kraju. Wydział krajowy przedłożył istotnie instrukcję, a nauczycielem na rok jeden zamianował p. Edmunda Bielskiego, agronoma teoretycznie i praktycznie wysoce uzdolnionego, pełniącego obecnie obowiązki lustratora przy kółkach rolniczych.

Przegląd polityczny.

* W ciągu obecnej debaty budżetowej poruszyli pp. ks. Swieży i Adamek sprawę szląską. W nieszczęsnej tej krainie ludność słowiańska jest po dziesięciu latach rządów hr. Taaffego tak uciemiężaną jak w erze Auersperga, to też p. Adamek w słusznem oburzeniu zawołał, że Szlązk jest Afryką austrjacką. Spodziewać się należy, że większość parlamentarna ujmie się wreszcie za prawami ludności słowiańskiej i zakreśli deutsch-nacjonałom wskazane granice. Dotychczas zaiste nie tyle zawinił gabinet Taaffego, jak apatja i bierność większości, zwłaszcza Polaków, gdyż Czesi daleko pilniej śledzili stosunki na Szlązku.

* W komisji budżetowej traktowano sprawę pojednania Niemców z Czechami przy wniosku, żeby krajową radę kulturną na dwie rozdzielić. Ponieważ dyskusja okazała, że przywódcy obu stron żywią pojednawcze zamiary, postanowiono na wniosek Mattusza z obawy, aby wniosek odrzuconym nie został, nie rozstrzygać odrazu tej sprawy, lecz takową odroczyć.

Reichswehr donosi, iż flota austrjacka będzie w kwietniu stosownie do zamierzonych ćwiczeń we wszystkie potrzeby zaopatrzoną i na trzy eskadry podzieloną.

* Z Buda-Pesztu donoszą, iż szef sekcyjny min. spr. zewnętrznych Szoegoenyi zgodził się na objęcie teki spraw wewnętrz. w gabinecie Tiszy. W ministerstwie spraw zewnętrznych mają nastąpić liczne zmiany osób; powołani zwłaszcza zostaną do ministerstwa liczni funkcjonarjusze dyplomatyczni z zagranicy. Nieprawdopodobnie do-yć brzmi wiadomość, podana przez *Frankf. Ztg.*, iż Tisza po dokonaniu rekonstrukcji gabinetu ustąpi, składając ster Węgier w dłonie Szapary'ego.

* *Journ. de St. Petersb.* wyraża zadowolenie ze sposobu, w jaki pisma niemieckie omawiają sytuację finansową Rosji. Przy tej sposobności zaprzecza wiadomości o podejrzanych ruchach wojsk rosyjskich na granicy afgańskiej. Z Królestwa donoszą do *Tagbl.* Szepsa, iż w Janowie, w gubernji lubelskiej odkryto drukarnię tajną, w której drukowały się rzeczy nihilistyczne. W Królestwie aresztowano wiele osób, prasie polskiej wzbroniono wszelkiej o tem wzmianki.

* W gabinecie francuskim zapanowała na punkcie Boulangera wielka niezgoda zdań. Freycinet czynił zarzuty swym kolegom, że lekkomyślnie wzięli się do ścigania ligi i przestrzegał przed użyciem gwałtownych środków przeciw Boulangerowi. Zdaje się jednak, że przeważy przeciwne zdanie i jenerał zostanie wciągnięty w proces

* *Reichsanzeiger* berliński publikuje rozkaz cesarski z daty 30. zm. do Bismarka, zarządzający oddzielenie naczelnego dowództwa marynarki od jej zarządu. Pierwsze otrzyma mianowany przez cesarza naczelny admirał, wyposażony atrybucjami komenderującego jenerała; drugą prowadzić będzie pod odpowiedzialnością kanclerza, sekretarz stanu w państw. urzędzie marynarki. — Drugi rozkaz cesarski mianuje kontradmirała Heusnera takim administratorem.

* Omawiając obawy wojenne, wygłoszone przez Göschen'a w jego mowie, która motywowała plan reorganizacji floty angielskiej, mniema brukselski *Nord*, że to zbrojenie się Anglji i mowa kanclerza skarbu, da się objaśnić znaną sentencją: *Si vis pacem, para bellum* — gdyż rządy i ludy pragną pokoju i nie ma potrzeby obawiać się jego naruszenia

Misję londyńską Herberta Bismarka tłumaczy rzeczony organ rosyjski w ten sposób, że książę Bismark chce osiągnąć porozumienie z Anglją w sprawie Samoy, gdyż Ameryka jest w tej mierze zbyt mało uprzedzającą.

Co do Serbji, doradza *Nord* austro węgiersk. prasie, aby ta zaniechała podejrzywać ustawicznie Serbję o zamiary wrogie dla Austrji i aby sprawy tamtejsze traktowała z większym spokojem i umiarkowaniem.

* W minioną sobotę zjawił się Boulanger w izbie, gdyż obiegała pogłoska, że tegoż dnia zamierza rząd postawić wniosek o sądowokarne ściganie jenerała. Przybył w towarzystwie nieodstępnych swoich adlatusów, Laisant'a i Thibaut'a, a przewódcy monarchistów, jak br. Mackau i hr. de Mun pospieszyli doń natychmiast z serdecznem powitaniem. Nie wyglądał wprawdzie cierpiącym, natomiast wbrew zwyczajowi swojemu, poruszał się dość ociężale. Ponieważ spodziewany przezeń wniosek rządowy nie ukazał się, więc wkrótce oddalił się Boulanger z izby.

Wrzekoma dymisja jener. prokuratora paryskiego, p. Boucher, nie potwierdza się.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Berlin 30. marca. Do pogłoski o ustąpieniu namiestnika Alzacji, ks. Hohenlohe, robi *Post* berlińska taką uwagę: Z najlepszego źródła możemy zapewnić, że książę ani myśli porzucać swego stanowisko i najlepszem zdrowiem się cieszy.

Według strasburgskiej *Post*, wypowiedział cesarz zamiar odwidzenia Alzacji i Lotaryngji w ciągu przyszłego lata, żywo bowiem interesuje się powodzeniem tych krajów. (*N. fr. Pr.*)

Petersburg 30. marca. Powstał zamiar podzielenia dyecezji chełmsko-warszawskiej, z powodu rozległości tejże, na dwie dyecezje: chełmską i warszawską. W sprawie tej nadeszło już zapytanie do św. synodu. (*N. Wr.*).

Buda-Peszt 30. marca. Wejście w życie ustawy o losach w Cislitawji wymaga takiejże ustawy we Węgrzech. Rząd węgierski przedłoży izbie odnośny wniosek dotyczący zabronionych losów i loteryj. (*Presse*).

Paryż 29. marca. Krąży pogłoska, że Boulanger będzie w tych dniach aresztowany i stawiony przed sąd senatu, z powodu zamachu na republikę. Ta pogłoska, jak niemniej inne wieści o rzekomych naradach ministrów z dyrektorami więzień nad kwestją pomieszczenia Laguerre'a i jego towarzyszów — powstała prawdopodobnie w łonie samychże boulanżystów, celem zohydzenia rządu w obec kraju Boulanger cierpiący obecnie — na hemoroidy, miewa się już lepiej, lecz nie weźmie udziału w bankiecie w Bourges. Niebawem zamierza Boulanger udać się do Korsyki. (*Berl. Tagebl.*)

Rzym 29. marca. *Osservatore Romano* donosi, iż Nicotera w rozmowie prywatnej bardzo ostro krytykował politykę kościelną Crispiego i nazwał jego postępowanie w obec Watykanu nierozważnem. Enuncjacja *Osservatore* została niewątpliwie tendencyjnie zabarwioną. Pod Simaksis, w Sardynji przyszło do krwawego starcia między karabinierami a czterdziestu bandytami, którzy napadli na dwór wiejski. Po gwałtownym oporze zniewolono bandytów do ucieczki. (*Berl. Tagebl.*)

Z Rady państwa

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 1. kwietnia. (*Z izby posłów*). Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad budżetowych. Nad tytułem „Centralny zarząd skarbowy" zabrał głos Tuerk i przemawiał przeszło dwie godziny, uderzając gwałtownie na politykę podatkową.

Po godz. 1. zabrał głos Gauer (deputowany z okręgu, z którego dawniej posłował Greuter).

Godz. 1. min. 50. posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 1. kwietnia. Przy tytule Ministerstwo sprawiedliwości, przemawiać będzie prawdopodobnie Pernerstorfer o Galicji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 1. kwietnia. W połowie września odbędą się wielkie ćwiczenia korpusu 9. i 10. pod Chrudzimem (w Czechach). Cesarz weźmie w nich udział, wraz z wielką świtą.

Poznań 1 kwietnia. Wczoraj przybył tu cesarz Wilhelm, powitany przez publiczność niemiecką.

Zwidził przytuliska, urządzone dla dotkniętych powodzą, a następnie forty. Wieczorem odjechał, ofiarowawszy powodzianom jakąś nieznaczną sumę.

Warta wzbiera ciągle.

Luksenburg 1. kwietnia. Rada stanu powołała ks. Adolfa nasauskiego do kraju celem objęcia rejencji.

Londyn 1. kwietnia. Herbert Bismark odjechał do Berlina.

Berlin 1. kwietnia. Przy katastrowie okrętowej obok Samoa utonęło, jak się pokazuje, 90 osób.

Bukareszt 1. kwietnia. Rząd rosyjski ujął się za wydalanymi z Rumunji panslawistami rosyjskiemi i wniósł przedstawienie przeciw nakazowi wydalań, i to w sposób wcale stanowczy.

Paryż 1. kwietnia. Ze Szwajcarji donoszą, że odebrał tam sobie życie kapitalista Cougnard Jestto również ofiara „Comptoir d'Escompte".

W Nimes wybuchł wielki pożar, który zniszczył prawie całą część miasta

Wczoraj odbył się pogrzeb 6? letn. Chevreula, syna znakomitego uczonego (liczącego obecnie lat 105).

Bruksela 1. kwietnia. Pisma tutejsze donoszą, iż hrabina Pawłowa Festetits, opuściwszy męża i czworo dzieci umknęła z bar. berlińskim p. B.

Wiedeń 1. kwietnia. Wczoraj na giełdzie nie robiono żadnych interesów.

Paryż 31. marca. *Temps* donosi, że jeneralny prokurator Boucher wzbraniał się żądać upoważnienia od izby do sądowego ścigania Boulangera, przeto Boucher będzie pono usunięty. *Siécle* natomiast zaprzecza tej wiadomości.

Petersburg 31. marca. *Prawit. Wiestnik* odpiera ataki prasy rosyjskiej na zachowanie się zmarłego hr. Piotra Szuwałowa na kongresie berlińskim, i oświadcza, iż protokoły tego kongresu świadczą o energicznej obronie interesów Rosji przez tego dyplomatę.

Londyn 31. marca. Dochody państwowe wynosiły w ostatnim roku administracyjnym 85,500.000 funtów sterlingów, a więc mniej niż w roku poprzednim, w którym wynosiły 89,800 000 funtów szt. Przyczyną tego zmniejszenia jest obniżenie podatku dochodowego.

Praga 1. kwietnia. Ks. Schwarzenberg zaproponował wiernokonstytucyjnej własności większej kompromis przy wyborach do sejmu.

Buda-Peszt 1. kwietnia. Cesarz wyjeżdża dziś na dwa dni do Wiednia.

Stambuł 1. kwietnia. Sułtan przyjął wczoraj po południu króla Milana i świtę na uroczystej audjencji i złożył następnie królowi rewizytę w Yildiz kiosku. Wieczór odbył się obiad galowy na cześć króla.

Zanzibar 1. kwietnia. Przybył tu kapitan Wissman i podróżnik dr. Peters.

Wiedeń 1 kwietnia. Tutejsze pisma poświęcają ś. p. drowi Biesiadeckiemu nader sympatyczne wspomnienia.

Wiedeń 1. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na maj i czerwiec 7·47, na jesień 7·65, owies na wiosnę 5·80, na czerwiec 5·85, na jesień 5·84, kukurudza na maj 5·16.

Wiedeń 1. kwietnia. Przy ciągnieniu losów państwowych z roku 1864, padła główna wygrana na serję 2511 nr. 18.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. kwietnia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. O. Orłowski, z Połowiec. C. Kieszkowski, z Krakowa. A. Trzecieski, z Gorlic. T. Prokopowiczow, z Żółkwi. S. Sękowski z Wojsławia. T. Madeyski, z Podburza. O. Schnel, z Firlejówki. S. dr. Glogier, z Tarnopola. M. i J. Szeps, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. I. Kellerman, z Kańczugi. K Osterman, z Żołkwi. E. Rozwadowski, z Wiązowy. I. Kries, z Tarnopola. C. Hinek, z Wiednia. E. Gleim, z Wiednia. M. Eissler, z Wiednia. A Noel, z Komarna. I. Weiss, z Wiednia. I. Wiktor, z Zarszyna. F. Ross, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Albrecht, z Berlina L. Langsteiner, z Wiednia. F. Mewis, z Komańczy. F. Polański, z Rudek. Z. Krynicki, z Krynicy H. Wielowiejski, z Olejowa G. Ortmann, z Wiednia. A. Michalewski, ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI. C. Lekczyński, z Remenowa. K. Bartoszewski, z Jarosławia. M. Czerwiński, z Krakowa. J. Koniecki, z Załanowa.

HOTEL WARSZAWSKI. P. Zawacki, z Podhajec. S. Rucki, z Lipowca. B. Czerwiński, z Szczepiatyna. J. Winiarski, z Cieszanowa. B. Godlewski, z Jarosławia. J Seligmann, z Berna. W. Rychlicki, z Brodów. M. Jezierski, z Tarnopola. M. Dubanowicz, z Rymanowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 1. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	203 50	206 75
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 50	239 75
Akcje Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
[illegible] galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
[illegible] krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
„ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible] l.	100 70	101 70
„ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	93 ?0	94 50
„ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible]	97 90	98 90
„ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] kred. wiede. [illegible]% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ 2½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 75
[illegible] Banku kraj. 5% w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ 1883 4½% w. a.	95 10	96 —
Losy.		
miasta Krakowa	24 50	26 50
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 27¾	1 29¼
100 marek niemieckich	18 70	59 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. kwietnia 1889 r. (godz. 2 m. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	72 —	72 —
„ węgierskie banku kredytowego	311 —	311 —
„ Banku anglo-austrjackiego	131 60	130 60
„ Unionbanku	233 —	231 61
„ kolei Karola Ludwika	205 ?0	204 50
„ kolei północnej	257 —	255 75
„ kolei południowej (Lombardy)	101 —	1?0 —
„ kolei Alföldzkiej	197 —	197 ?0
„ kolei państwowej	241 —	241 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	239 —	238 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	?89 —	189 —
Losy komunalne wiedeńskie	180 —	180 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	11? ?0	114 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 —	208 50
Losy regulacji Cisy	131 —	129 ?0
Akcje Banku dla krajów koronnych	23? —	228 —
Renta węgierska złota 4-proc.	103 —	103 —
Akcje Bankvereinu	109 —	107 80
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Losy premiowane węgierskie	14? —	142 —
Akcje kredytowe	305 —	304 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	9 58
Berlin, dnia 1. kwietnia 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 20	217 20
Akcje austrjackie kredytowe	164 50	164 75
Akcje kolei Karola Ludwika	86 25	86 15
Austrjackie banknoty	168 60	168 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	42 60	42 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 80	67 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·06
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Czerniowiec	8·00		8·4?	11·04
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·5?	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·2?	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·5?	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·3?	4·09	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 1. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·.0 – 7 20	6 50 – 7·10	6·50 – 7 05	6 85 – 7·40
Żyto	5 15 – 5·40	5·— – 5·30	5·— – 5 20	4 70 – 5 15
Jęczmień	5 50 – 6 75	5 50 – 6 50	5 20 – 6 50	5·— – 6 75
Owies	5 40 – 6·25	5 25 – 5 8?	5·16 – 5·75	5·— – 5 50
Groch	6 — – 10 50	6·— – 10·—	6·— – 10 —	4·40 – 9 —
Wyka	5 50 – 6 20	5 30 – 6 —	5·20 – 6· –	4·10 – 4 8?
Rzepak	13·— – 13·60	12 80 – 13 10	12·70 – 13 40	10 — – 11 1?
Lnianka	—	—	—	—
Konicz czer.	5?· – 65·—	50 – 64·	50 – 63·—	35· – 43
Konicz biała	50 – 60·—	50 – 60 –	48· – 59· –	31· – 55·
Konicz. szw.	60 – 75·—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Owies poszukiwany; w lokalnej konsumcji znajduje lepszego odbiorcę, aniżeli na wywóz.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

MIGNON

opera w 3 aktach a 4 odsłonach Ambrożego Thomasa. Słowa Carr'ego i Barbiera. Tłómaczenie Feliksa Szobera.

Mignon . . . . Heller
Filina . . . . Skalska
Wilhelm . . . . Jerzyna
Lotarjusz . . . . Jeromin
Laerte . . . . Laskowski
Żarno . . . . Łomiński
Fryderyk . . . . Rajwan
Antonio . . . . Fedyczkowski
Książe Tyfenburg . . Święcki
Baron Rosenberg . . Stróżewski
Baronowa . . . . Dąbrowska
Kapelmistrz . . . Antoniewski
Żona kapelmistrza . . Ruczkal
Primadonna . . . J. Wilkus
Śpiewaczka koloraturowa Fitzner
Pierwszy tenor . . Gamski
Basista . . . . Müller
Komik . . . . Pietraszewski
Aktor . . . . Mielnicki
Aktorka . . . . Łomińska
Druga aktorka . . Weigel
Trzecia aktorka . . Sas
Sufler . . . . Pasterski
Zafar, skrzypek cygański Sudlicz
Cyganka . . . . Kalich

Jutro: **„Ajencja ku ochronie rodzin"**, (La sécurité des familles) komedja w 3. aktach Valabregna.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Gospodarz, mający lat 30, kawaler, z kilkunastoletnią praktyką gospodarską, poszukuje posady administratora, zarządcy, rachmistrza lub kontrolora gospodarskiego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: K. N. B. post. rest. Rymanów. 211

Prawdziwe buraki Oberndorfskie białe pastewne, nasienie przeszłoroczne poleca 1 klgr. 40 ct., 5 klgr. 1 złr. 80 ct. Ekaczorowski w Tłumaczu. 208

Wikt domowy, zdrowy, nie drogi, polecony przez znane osoby. Ulica Korniaktów (przy domu narodnym) l. 1, drugie piętro, drzwi 50. 209

Praktykanta z odpowiedniem wykształceniem, biegłego także w niemieckiem i w piśmie kaligraficznem, poszukuje Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Concordia“ we Lwowie. Pisemne oferty przyjmuje od 15. kwietnia biuro Towarzystwa, przy ulicy Trybunalskiej 6.

Asystent farmacji, zaopatrzony najlepszemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w aptece. Bliższej wiadomości udziela Leon Rudich, lekarz prakt. w Kossowie.

Mleczarnia Zdrowia przy ulicy Kopernika l. 16, poleca doskonałe obiady i kolacje, w abonamencie lub nie. Tamże dostać można od 7. godziny rano wyborną kawę.

Poszukuję BONY, którąby oraz początków nauki udzielać mogła. Adres: Zulauf, Horodenka. 195

Posada! pomocnika handlowego w Zakładzie Jaszczyszyna (dobra dla krawca). Teatr. 206

Subjekt cukierniczy poszukuje posady zaraz do objęcia, kształcony w swem zawodzie w kraju i zagranicą. Wymaganiom chlebodawcy może w zupełności odpowiedzieć. Wiadomości udzieli Administracja „Dzien. Pol.“ 194

Osoba wykształcona w średniem wieku, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka przy damie wiekowej. Porozumieć się można listownie, poczta Ostrów, Żabcze w Szmitkowie, Bronisława Cywińska.

Potrzebuję dziennie 10 litr śmietanki. Mogący taką ilość dostarczyć, raczy się celem ugody zgłosić w mleczarni ul. Teatralna, l. 10. Łucja Koralewiczowa.

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blaziek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Piwa na miary i szklanki Pilzneńskie litr po 34 centów. Krasiczyńskie marcowe litr po 14 centów poleca handel korzenny i pokój do śniadań Władysława Kozłowskiego, ulica Gródecka l. 79 c. 191

Notarjusz w Szczercu koło Lwowa, poszukuje rutynowanego konceypjenta, stanu wolnego, posiadającego przynajmniej wszystkie trzy egzamina rządowe. Pierwszeństwo mają kandydaci władający biegle także językiem niemieckim. Zgłoszenia z dokładnem wymienieniem kwalifikacji i warunków do 10. kwietnia b. r. 199

Towarzystwo kasynowe w Horodence, poszukuje KUCHARZA. 196

Nie szukać zagranicy! Resztki sukna na spodnie, garnitury, narzutki, ubiorki, 40 zegarków z licytacji, garderoba męzka i damska używana, w wielkim wyborze poleca Zakład **Jaszczyszyna** gmach Teatralny. 192

Kandydat notarjalny egzaminowany, z siedmioletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: Jurysta, Lwów, poste restante. 168

Egzaminowany gospodarz lasowy, wszechstronnie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady samoistnego gospodarza lasowego lub kasjera. Na żądanie może złożyć kaucję do 3000 złr. Łaskawe zlecenia pod adresem: W. Rogalski w Grabowcu, poczta Baworów. 186

Jednopiętrowa **KAMIENICA** ulica Kalecza Nr. 4, na Chorążczyźnie we Lwowie, do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. dra Dubanowicza, ulica Ormiańska l. 30. 193

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Majętność w powiecie Zbaraskim, obejmująca 1478 morgów obszaru, w tem 940 morg. ziemi ornej i ogrodów, 54 morg. łąk, 326 morg. lasów, 145 morg. stawu, z propinacją 1100 złr. i młynem 1200 złr. czynszu przynoszącym, z budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi jest z wolnej ręki do sprzedania. Informacji udziela adw. Głogier w Tarnopolu. 183

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28, 2 pokoje z kuchnią. Pokój obszerny, widok na ogród. Pokój mały od podwórza. 207

3 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarką, komórką i reszte przynależytości zaraz są do najęcia Ulica Kalecza l. 9. 204

3 pokoje frontowe z obszerną niżą, kuchnią, strychem i piwnicą na 1. piętrze po umiarkowanej cenie zaraz do najęcia. Chorążczyzna 13. 185

2 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Gródecka l. 14 B. 172

Pięć pokoi, kuchnia, III. piętro, Grodzickich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku). 169

Cały parter, 5 pokoi, przedpokój, salon bardzo wielki, kuchnia, strych, piwnica, na żądanie stajnia, wozownia, także ogród, zaraz do najęcia. Zielona 22.

Korespondencja prywatna.

Duszyczko mej duszy!

Czemu Ty częściej, czemu Ty zawsze tak nie pisujesz! oszczędzić by można tem sobie i mnie mnóstwo zgryzot, które może i z równą siłą szarpią nasze serca! Skoro wiem, że Ci bieda, to już nie więcej wiedzieć nie potrzebuję. Szkoda tylko, że tak na prędce trudno co wymyślić! Na uroczystości prędzej nie będę; podarunek na ten cel mogę Ci odstąpić. Do reszty najlepiej zrobisz, jeśli swoje zapatrywanie w tym względzie objawisz.

212 **K. S.**



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników,** pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach.**

W mym warsztacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie,** i obliczam **najtaniej.**

J. WYCHERA, fabryka maszyn we Lwowie, ul. Grodecka, l. 47.

1260

KAWĘ

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 1016

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Mokka arabska silna	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Dla kościołów i cerkwi

z własnej fabryki

ŚWIECE kościelne

woskowe i stearynowe.

PASCHAŁY

białe i malowane po 2, $2^1/_2$, 3, 4 i 5 kilo

jako też

Kwiaty do świec

para od ct. 25 do zł. 1·80.

BUKIETY wazonowe na ołtarz

para od zł. 3 do zł. 7

poleca najtaniej **HANDEL**

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie. 1262

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem: 1010



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo zł. 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.

na prowincję:

$4^1/_2$ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 ct. i zł. 9·60 ct. franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

„WEBA KING.”

„Weba King” jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **8 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King”** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.”**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę	złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę	złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu	złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki	złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł	złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1015

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23 1283

Rok założenia 1841

już otrzymał wielki zapas najnowszych materyj wełnianych na męzkie i damskie ubrania i zarzutki, poleca takowe po bardzo przystępnych cenach.



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. — poleca

FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie

oraz poszukuje zakupna większej ilości materjałów a to: brusy sosnowe 5 ctm. grube, tarcic i brusów dębowych, tarcic jaworowych. 1208

Mąka pożywienia dla dzieci

z I. wiedeńskiej fabryki mąki pożywienia dla dzieci

Franciszka Giacomellego, 971

która jako **niedoścignięty niczem środek pożywienia dla niemowląt, zastępujący zupełnie pokarm macierzyński,** przez **najznakomitsze powagi w kraju i zagranicą,** zaszczytnie uznana i polecona została i z powodu swej wyśmienitej **siły pożywnej** tak szybko i powszechnie uzyskała wzięcie, kosztuje dla niemowląt **dziennie tylko 5 centów.**

Nabyć można we LWOWIE u aptekarza **Piotra Mikolascha.**

Cena 1 dużej puszki 80 centów; 1 małej puszki 45 centów z opisem używania.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. **Próbki na żądanie posyłam.**

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI

W. ZACCHI

we Lwowie, ul. Wałowa l. 1

poleca się

na sezon budowlany

panom architektom, inżynierom, budowniczym i właścicielom realności swój nowo zbogacony zbiór gotowych modeli ornamentów we wszystkich stylach z cementu, wapna hydraulicznego i gipsu do upiększeń fasad i kamienic, willi i salonów.

Robota dokładna, ceny niesłychanie tanie, dostawa szybka. 1269

Cenniki franco gratis.

Kartofle do siewu

Alpha, Aurelia, Charlotta, żółta róża, Herman, Juno, Bławaty, Odin dostarcza całymi wagonami i w małych partjach, po tanich według pór cenach. **Dom. Ebenau** koło **Grottkau,** Szlązk Pruski. 972

P. Franke.

Jaja od kur rasowych

„Hollenderskich“ lub „Włoskich“, tuzin 2 złr. 40 ct. od „Wyandott“ lub „Langhaus“ czarnych bardzo dużych, tuzin 3 złr. opłatnie sprzedaje

M. SŁODYKIEWICZ

Gawłów nowy. 1282

Leśniczy

egzaminowany, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytej dłuższej praktyki i myśliwy, otrzymać może posadę w Czudcu. Starający się o tę posadę, wnieść ma własnoręczne podanie z dołączeniem odpisu świadectw pod adresem Konstanty Pawlikowski poczta Czudec.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34. rue La Bruyère, PARIS

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Kneckera i Skłepińskiego;

w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

NOWOŚCI

NA SEZON WIOSENNY

osobiście wybrane

w kraju i za granicą 1268

poleca

MAGAZYN A' LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI L. 2.

GABRYEL STARK.

Równocześnie zwracam uwagę, że nie posiadam żadnej filji ni we Lwowie ani na prowincji i towary najmodniejsze są do nabycia tylko w magazynie moim przy placu Halickim liczba 2.

L. 12.236. 1277

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekundaryusza w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Pobory z posadą tą połączone są następujące:

płaca roczna	1000 złr.
relutum za wikt	408 „
pomieszkanie z opałem.	
Dodatki pięcioletnie po 150 złr. w. a.	

Kandydat na powyższą posadę powołany otrzyma nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowie.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia dołączając metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z Dyrektorem zakładu.

Podania należy wnosić po **dzień 30. kwietnia 1889** do Wydziału krajowego za pośrednictwem p. Dyrektora zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Z Rady Wydziału krajowego

Król. Galicji i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 23. marca 1889.

Reszki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr. 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienu, Doskinu, Tricotu;** wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich i Kamgarnu,** jakoteż materje wełniane do prania. Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm“ w Bernie. 727

Ceny znacznie zniżone!

Bezwonne KLOZETY torfowe

patentowane i odznaczone medalem na wystawie hygien. we Lwowie 1888.

Zastępstwo i skład w handlach żelaznych, firm:

Antoni Halski	**Ludwik Halski**
Lwów, plac Marjacki, 9.	**Kraków, Sukiennice, l. 21 i 22**

Kompletne klozety pokojowe po złr. 15·— i 18·—. 1263

Wierzchy do wychodków w celu obezwonnienia torfem po złr. 5·50 i 6·50.

We Lwowie skład główny w magazynach P. E. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Niniejszem uwiadamiamy, iż

Główną Reprezentację naszą

dla **Galicji** wraz z W. **ks. Krakowskiem** i **Bukowiny**

oddaliśmy firmie 1279

N. BRANDLER

dom ajencyjno-komisowy we Lwowie.

Z poważaniem

Bisquit, Dubouché & Comp.

Jarnac — Cognac.

DOM HERMANN-LACHAPELLE

J. BOULET & Cie Sukcessorowie **INŻYNIEROWIE KONSTRUKTOROWIE**

Ulica Boinod 31-33 (Boulevard Ornano 4-6) **w PARYŻU**

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ w 1888 r.

13 DYPLOMÓW HONOROWYCH od r. 1868 do r. 1888.

MASZYNY NIEUSTANNE

do robienia napoi gazowych:

Wody Selcerskiej, Limoniady, Soda-Water, Wina musujących, Piwa i t. p.

Jedyne srebrzone wewnątrz.



Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia

Podręcznik dla wyrabiającego napoje gazowe. Cena 5 franków.

Wysyłka „franko“ prospektów. 521

Magazyn porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki, l. 7,

poleca 1278

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł

po cenach najprzystępniejszych:



SZKŁO kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie Mousseline i gładkie zwykłe. **Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów,** kosze i talerze na ciasta i owoce. Klosze na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę.

Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.

Wielki wybór przedmiotów zbytkowych.

Skład komisowy srebra chińskiego i alpaki, oraz skład komisowy Mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.

Ceny fabryczne!

HURTOWNY SKŁAD WIN

M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Na wystawach w Niemczech i Krakowie zostałem zaszczycony pierwszemi nadgrodami za Wina Węgierskie, polecam takowe jako wina naturalne najzdrowsze i wyborne w smaku, w beczkach oryginalnych od 130 do 186 litrów.

Wina odstałego czystego bez lagru,

beczka od złr. 45, 50, 60, 70, 80, 100 do 400 złr.

Wina stołowe białe w butelkach

butelka ct. 40, 50, 60, 70, 80 i 1 złr.

Wina Tokajskie stare wytrawne, lub przy słodyczy z różnych lat,

butelka od złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 do 8 złr.

Esencja Tokajska stara dla osób osłabionych lub rekonwalescentów,

butelka złr. 3, 4, 6 do centów.

Oprócz tego pakowane w paczkach.

12	butelek Wina białego	Szamorodner Nr. 1	7·—
12	„ „ „	„ Nr. 2	9·—
12	„ „ „	Hegyalyaera wybornego	10·50
12	„ „ „	Książęcego	11·—
12	„ „ „	(Kiraly) Królewskiego	12·50
12	„ „ czerwonego	Szegszardera	6·—
12	„ „ „	Ofner Adelsberger	7·—
12	„ „ „	Budai jak Bordeaux	9·—
12	„ „ „	Egri Erlauer	10·—
12	„ „ „	Villanyer Gabinet	10·80
12	„ „ „	St. Julien francuskie Ia	12·—
1	„ Wódki	Śliwowicy syrmskiej starej	1·—
1	„ „	Starki przemyskiej sławnej	1·50
1	„ „	Nalewki litewskiej	1·50

Arak i Rum prawdziwy z Jamajki.

Cognac francuski. 1177

BANK KRAJOWY

Król. Gal. i Lod. z Wielkiem ks. Krakowskiem.

Począwszy od dnia 23. b. m. **zniża** się, aż do dalszego zarządzenia stopę procentową:

a) od weksli przez Bank w eskont przyjmowanych na

5% (pięć od sta rocznie);

b) od weksli reeskontowanych w oddziale dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na

4% (cztery od sta rocznie).

We Lwowie, dnia 20. Marca 1889.

1243 **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“